

Mikołaj Rej
Figliki

Biblioteka źródeł Słownika polszczyzny XVI wieku

Repozytorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych (w jednolitej transliteracji zgodnej z *Zasadami wydawania tekstów staropolskich (projekt)*, Wrocław 1955) – red. P. Potoniec, K. Opaliński

Mikołaj Rej *Dzieła*

oprac. Małgorzata Pierzgalska, Regina Kozubowska, Piotr Małek

ISBN 978-83-65832-90-0 (całość)

ISBN 978-83-65832-00-9

strona: Aar

- 1: Przypowieści przypa-
- 2: dłe/ s ktorých fyę może
- 3: rzeczy przeŝtrzedz.
- 4: Ku temu co czyść będzie.
- 5: ROzumiem iżci fie to będzie nie pr
- 6: áwie zdáło/ iż ty przypadki dwor-
- 7: űkye ludzkie/ fą też do tych űtátecz-
- 8: nych rzeczy przypifáne. Ale zápra-
- 9: wdę więczy dla ćwiczenia ięzyká Polűkyego.
- 10: A thez młody człek przecedűy może fie wiele
- 11: ludzkimi przygodámi przeŝtrzedz. Gdyż thez
- 12: to widamy / iż káždy narod czasem też y le
- 13: dá co űwym ięzykiem piűze. A zowá
- 14: to Apophtegmatá.
- 15: KRol więc Zygmunt powiedáł ziemiánin ktory ma/
- 16: Trzy folwárki: á w káždym tyfiác kop vżyna/
- 17: Ryb ma dofyć żwierzyny/ á plátu űto grzywien/
- 18: Práwá nie ma/ nie walczy/ długu nic nie winien/
- 19: Lepiej fie ma niżli krol iefli to zeznawa/
- 20: Iż iuż ná tym co Bog dáł z ochotą przestawa.
- 21: Bo gdy ow w wielkim űtanie myűlác w łeb fie űkrobye/
- 22: Tedy ten nic nie myűlác zawždy wesoł űobie.
- 23: Ná to iż nam záwždy máło.
- 24: Ieden zacny powiádał nacż iedno pomyűlę/
- 25: Mam wedle űtanu dofyć/ á wždy we łbie kryűlę/

strona: Aav

Apophtegmatá

- 1: Vpluűkan fie biegaiác przedfię czegoű űzukam/
- 2: A to wedle potrzeby zda mi fie wűzytko mam.

3: Tákżec wżyſcy chociay więc to do ſiebye znamy/
4: Iż wedle ſwoich ſtanow doſyć wżzego mamy/
5: A przedſię iednąk czegoś biegáiąc ſzukamy/
6: Ieſliż to nie męczony ten głodny ſwiát mamy. Co krolowi pierſcieni nie wrocił. Krol raz vmywáiąc ſie więc pierſcienie podał/ Ten co ie wziął ták mnimał iż ich krol zápomniał. W rok takież krol pierſcienie zyąwży z rąk podáie/ A ten do nich ochotnie poſkoczy s przełáie Krol rzecze: poſtoy brácia wroć mi pirwey drugie/ bo zda mi ſie że to iuż żarty názbýt dłuſgye. Pátrzay iáke to cnotą zle dłuſgo kuglować/ Bo s tą iedno do wſtydu muſi ápelowác Kfiądz co ſie v krola vmył/ á domá iadł. Kſiádz ſie ieden ponęcił choć mu nie kazáli Siadác s krolem do ſtołu/ ácz ſie drudzy ſmiali. Krol ſie potym vmyle/ á kfiądz też do wody/ Y kroczy potym zá ſtoł pomuſkáiąc brody.

- 21: Krol rzekł: iżeś ſie vmył/ doſyć ták prałacie/
22: Ráczcież iść ieść do domu ieſliże co macie.
23: Pátrz iáko diſcrecia ieſt nádobna cnotá/
24: Bo ciekáwa beſpieczność/ wnet zá nią ſromota.
25: Co Szrodá vmie.
26: IEden ſie pan iął báiiác/ co Szrodá vmiála/
27: Trzy látá głowá żywa ná koſciach leżála/
28: Ktora Szrodę ſuſála/ áż ią rozgrzeſzono/
29: Toż ią potym s koſciámi do grobu włożono/

strona: Aa2

álbo przypowieſci.

- 1: Ieden ſie tu vſmiecha/ pan rzekł bá toć mnieyſza/
2: Ale chcefzli poſłuchay/ potka cie dziwnieyſza.
3: Ten rzekł/ co po dziwnieyſzey/ bo ieſzcze s tey ſzydę/
4: Bo choćbych też chciál wierzyć/ tych ſie drugich wſtydę.
5: Ná ciáſny Kolet fortel.
6: KRáwiec s pánem obádwa rádzi dopiláli/
7: Pánu ciáſny ná brzuchu Kolet vdzyáli.
8: Poſłał gi pan do kráwcá/ kazał gi rozſzyrzác/

9: Kráwiec áni fie go tknął/ ráno ízedł przymierzác.
10: Pan rzekł/ teraz práwie wczas/ á kráwiec powiedział/
11: Aniciem go igłą tknął/ álem ia to wiedział/
12: Kiedy fie opiłecie/ zówždy ćiałny będzie/
13: A kiedy fráć poydzyecie/ zówždy go przybędzie. Co niechciał Papieżá w nogę całowác. Pośeł fie brał do Rzymá/ ieden z nim chciał iechác/ Drugi iż był vrzędnik/ poczał fie vfmiechác/ Mowiąc: iż bárzo dziwną instrukcją dano/ Pośłom nigdziey iedno w pleśz całowác kazano Służebnikom tym w nogę/ vrzędnikom w śrzodek/ Ten pytał: á gdzyefzby to/ ten rzekł/ trudno w przodek/ Podobno w rzyć muśście/ á ten fie rozgniewał/ Puścił konie w pástewnik/ iuz do Rzymu nie chciał. Opát co dał pánu máłe kofliki. IEden pan przyiacielom fluzbę vkázował/ Miánuiąc kázdy koflik/ kto go czym dárował. Opát chodzi z dáleká zá nim zaglądáiąc/ A iż swoich nie widział/ ćicho przymawiaiając. Pan obaczy y rzeczé: Kfze Opácie miły/ Gniewáli fie ći wieldzy/ lekkość im czyniły. Ale dacieli więtfze/ co s tymi zrownáią/ Vżrzyćcie iáko z nimi/ prętko fie ziednáią.

strona: Aa2v

1: Co fie świętą Zophią czyniła. Málpá chytra Zophią świętą fie czyniła/ Stáwiiając fwieczki s chroftu/ chłopcy pobłaźniła. Ieden z dobrego cechu trefi fie do tego/ Rośpowiedzą mu chłopci/ rzekł poczkam ia tego.
8: Y iechał dáley pod chroft/ będzie pełno ímiechu/
9: Oná go chce przeżegnác/ iefliżeś bez grzechu.
10: A ten dopadłzy biežá/ nu święćicę chwoftác
11: Až pryfkála odpufty/ iedź ktoby chciał doftác.
12: Co Sędzjemu kámieñ vkázował.
13: PRzyfzedł ieden do fądu/ kámieñ w zánádrzu miał/
14: Więc Sędziem u przez fuknię pálcem vkázował.
15: Sędzia mnimał iż worek/ więc wnet zá nim fkazał
16: Odfądziwfzy ízedł k niemu/ áby mu vkazał.
17: On mu kámieñ vkazał/ mnimałz by dárowác/
18: Czekałem ia gdy będziefz dekretá ferowác.
19: Iefli niefprawiedliwie/ tym pámiętnym w czoło/

20: Miálemci dác áż by fie był obrocił w koło. Co dał Lifá Sędziem. Sędziem ieden przyniołł dwa Kápłuny tłufte/ Ze fie mogły przytrefić y ná mięfopufy. A drugi przyniołł Lifá/ ten zá Lifem fkazał/ On nieborak o kury potym mu wymawiał. Sędzia rzekł: przybieżał Lis tu przed miáłtem z gory/ Nim obaczył kiedy mi poiadł ony kury. Owa kto ma dác więcey/ ten rychley wygrawa/ S chudemi kokofzami/ rad zá drzwiami ftawa.

strona: Aa3

álbo przypowieści

1: Co dzikiego mężá włápił.
2: PAfterz dzikiego mężá włápił był w lefie/
3: Ze go łobie okrocił bárzo w krotkim czefie.
4: Vżrzał dziczek á pásterz w mroz ná ręce chuchał/
5: A potym gdy káfzē iadł/ iż gorące dmuchał.
6: Rzekł: iuż tu mego bytu długo być nie może/
7: Gdyż ciepło w iedney gębye z żimnem masz nieboże.
8: Tákże też y z nas káždy ftrzeż fie więc tákiego/
9: Gdy rozna párá z gęby idzie od iednego. Pilánicá pilánego karał. IEden dobry towárzyfz pilánego vbił/ Pytał: coż wždy przewinił/ żeś fie chłpie vpił. Ten rzekł: nie wnofcie pánie tu zwyczáiu tego/ Będálic bić piláne/ będzieć wiele złego. Bo y wamciby pánie pewnie fie doftáło/ Ledwieby ná łzuprynie y włos co zostáło. Ták kto chce kogo karác/ nie miey łam do roku/ Ani żadney mákuły/ ni páżdziorká w oku. Wziáwszy Błazen Szcukę zástáwił. IEden prze towárzyfze w rybny dzień feft łpráwił/ Połłał naprzod zuchwálcá/ by łzczukę zástáwił. On wziáwłszy w kilku grofzy zástáwił żydowi/ Pan fiadł z gościmi/ niech łzczukę naprzod dáią powie/ Ten rzekł: á włzákefcie iá kazáli zástáwić/ Pan powiedział: tym rychley miáła gotowá być. Ten rzekł / iam mnimał by to zástáwić żydowi / Gofcie w łmiech / á páná wftyd / á coż rzec łotrowi.

strona: Aa 3v

Apophtegmatá

Ieden drugyemu grufzki kradł. DWá mieszkáli w komorze/ ieden miewał grufzki / Ktore łobie więc kładał w głowy pod podufzki. Drugi mu ie wykradał / á ten iednę wziáwłszy / Nákladł w nią czegoś złego / pośrzodek wyiáwłszy A ten dybie poćichu/ y rozgryźnie grufzkę/

Gdy mu w zębiech wwiążł/ rzucił o podufzkę. A chcąc tego zátáíc / rzekł fą tu y gniłki/
Dobrze to ná łákomcá/ chować ná pochwiłki. Chodząc Dwá fie czáčzem názywáli. DWá fie
pięknie vbrawłzy/ dworłtwa vzywáli/ Czáčzem fie przed drugimi chodząc miánowáli. Ieden
rzecze z gromády / žescie czáčzo prawdá / Ale fie łtrzeźcie pilno/ boć wam być v diabłá. Gdy
cory Siłá tu máłych dzieci/ co gdy czáčzem gráią/ Połpolicie ie potym w gowno zámíatáią.
A też czáčzká nie długo/ bo wnet pośmiedzieią/ A y wam s tych perfumow/ pewnie twarz
śsinieie. Ieden drugiemu przez rurkę łzepwał. Rurka łtałá co owo wroble z niey łtrzelaláli /
Potym czymśi pachnącym s łpodku ią zmázáli. A iż ią też więc łzepcá/ więc ią ieden porwał/ A
drugiemu smiejąc fie przez łtoł coś łzeptác chciał. A ten nołá vmyka/ á łbem wierci włzędy/
Pfo boday cie zábito/ cości łmierdzi z gęby. A on wálá pomáca/ áż perfumá oná/ Ktora byłá
niedawno wypádlá z ogoná.

strona: Aa4

albo przypowieści

Dwá do pánny przyecháli. DWá do pánny przyiadá/ łpołu im połłáli/ Iednemu wždy
podufzki odłwíętnieyłze dáli. A ten go podpoiłwłzy/ kazał drzwi zálłáwić/ Tego rułzy
łumnienie / máca gdzie co łpráwić. On fie rzkomo porwawłzy / o łtoy łpádniełz z gory / Ale
poczłkay iże cie dowiodę do dziory. Przywiodł go do podufzek / tákże przez nie pryłnął /
A on też w nocy dunął / iáko lepiej vłnął. Co pániey grochu nie kazał ieść. IEden pániey
powiedziál / by nie iádłá grochu/ Boć sie w ogon ponęci gołębi by prochu. Oná mu
powiedzyálá / y sámá ták tułzę/ Lecż chcelzli fie obłowić/ miey nápiętá kufzę. Vgadzałyże
więc w tego/ co pirwey wyleci/ A iesli nie połtrzelilz/ zębami zágnieci. Pan fie potym nie
pytał / łkąd lecą gołębie / Bał fie áby mu który / nie vłiadł ná gębie. Dziewce wwiążłá kołzulá
w połłádku. VYrzał ieden á dziewczká pierze sobie chufłty/ Wwiążłá iey kołzulá w śilny ogon
tłufłty. Rzekł iey łákomy tył małz / otóc zye kołzulę/ Ale chcelzli iey dáć w łeb / dam ia tobie
kulę. Powiedziálá: nic pánie / vtrzec fie to chciálá/ Iżeś ią miał cáłowác / tak fie nádziewálá.
On plunáwłzy łkoczyl precż/ smiechu dołyc było/ Bo tezná tę kwiełtiá ták fie rzec godziło.

strona: Aa4v

Apophtegmatá

1: Chłop fie ożeniłwłzy niewiedziál co rzec. Chłop fie głupi ożenił/ niewiedziál co s tym
rzec. Y nogę przelożyłwłzy/ chciał od żony vciec. Oná go vchwyciłwłzy/ pytałá co to małz/
<http://rcin.org.pl>

Rzekł: iż żołędź: przeczże go moiey śwince nie dafz. A gdy mu fie śprzykrzyło/ w brzuchu też kruczalo/ Po tym głupie chłopifko/ w dłuż ią popryfkáło/ Mowiąc: iesliżeś świniá/ ráczyfz też ieść co małz/ Bo sie wierę żołędziu/ nie ząwždy doczekałz.

- 10: Dzyewká co czerwone nogi miałá.
- 11: DZiewká práłá ná lodu/ więc czerwone nogi /
- 12: Vźrzał ieden/ rzekł iey/ tu ogień w rzyći frogi.
- 13: Powiedziáá / iest pánie/ máłpá by fie wćiekłá/
- 14: On iey prośił/ áby mu/ kielbalkę vpiekłá.
- 15: Rzekłá: mnieć pánie trudno/ ále iuż tam w kuchni/
- 16: Naydziefz ogień gotowy/ iedno mocno dmuchni.
- 17: Dobrze ták ná zuchwálcá/ á co mu do tego/
- 18: Iż miał być śzacunkárzem/ ogoná cudzego.
- 19: Co chciał ná zad iádác do pánieI śtępić.
- 20: PAni iednemu rzekłá/ rádábych widziáá/
- 21: Abych cie też wždy kiedy w swoim domku miałá.
- 22: Rzekł/ iż mi teraz trudno/ lecz do domu na zad/
- 23: Iádác/ do was gośpodze/ śtąpiłbych bárzo rad.
- 24: Páni fie obaczywfzy/ miłay dobry pánie/
- 25: Bowiem wam bárzo z drogi/ iechác ná zad ná mie.
- 26: Vdaycie fie od fiebie/ tám tędy wam prośto/
- 27: Bo kędy fie bierzecie/ bárzo tám zárośło

strona: Aa5r

álbo przypowieści

- 1: Co świni żołądek zyadł.
- 2: IEden pilno s połmišká/ iadł żołądek świni/
- 3: Pytáá go co to ielz/ páni gośpodini.
- 4: Powiedział iey/ torbieżkę/ á iefli raczycie/
- 5: Skoźtować/ á co zá śmák/ śnádnie obaczycie.
- 6: Pytáá fie coby to/ tą torbieczką zwano/
- 7: Powiedział iey/ iż oná/ co gowno chowano. f

- 8: Powiedziáá/ ziedz iá fam/ wízákeś pan nie hárdy/
9: Iuż ia iá tobie ípułzcam/ ze wízytkiemi íkárby.
10: Iáko żoná mężá zwiázáá.
11: IEdná pánná drugiemu/ pewnie flubowáá/
12: Potym iá páni mátká/ infzemu oddáá.
13: Gdy byío ná pokoiu/ prze bog go prósiá/
14: By mu nogi zwiázáá/ że iá máć vczyá.
15: A łobie opák ręce/ ná pámiéc onego/
16: Mowiác/ żeć to íwięta rzecz/ więzienia Páńńkiego.
17: Rzekł/ coć z Bogiem to dobrze/ potym by báráná/
18: Zwiázawízy go íkoczyá/ do drugiego páná.
19: Zoná mężá ná íernik wíádziá.
20: ZOná chopłka do domu inego wpuściá/
21: A gdy przyłzedł mąż s polá/ k niemu wyíkoczyá.
22: Przebog íkriy íie/ bo cie tu ceklarze ízukáli/
23: Wleś ná íernik/ áby cie domá nie zaítáli.
24: A ízedłzy w dom więc z onym/ wnet íwar vczyniá/
25: Rzkomo iáko ceklarzá zdomu go pędziá.
26: Mąż íłyízác ná íerniku/ nieímiáł íie ni ruízyc/
27: Y obiecał do roku ten dzień záwždy íyízyc.

strona: Aa 5V

Apophtegmatá

- 1: Mąż co żonę chwalił.
2: KVpiec żonę przed pánem chędogá wyíławiał/
3: By kiedy trzáńác miáá/ tego nie doznawał.
4: Pan bacząc iż piłány/ chłop twárdo dołypiał/
5: Zártuiác dukatow íto/ z mieízka mu wyíypał.
6: Chłop myíłác o pieniádzach/ kilká nocy nie ípał/
7: A iż páni pierdziáá/ teraz práwie doznał.
8: Pan wracíác pieniádze/ pytał pierdzi żoná/

- 9: Ach pánie day ią dyablú/ łmierdzi iey z ogoná.
10: Pleban piefká ná cmyntarzu pochował.
11: PLebnowi piefek zdechl/ w ktorým fie był kochał/
12: Schował go ná cmyntarzu/ więc gi biskup pozwał.
13: Pleban wziąwłszy dukatow/ biskupowi podał/
14: Powiedáiąc że ten pies/ krześciańskie skonał.
15: Pieniądze kłze biskupie/ wam włzytki odkazał/
16: Mnie iedno Tricezimę mowić záfię kazał.
17: Biskup wziąwłszy pieniądze/ rozgrzełzył plebaná/
18: A s piefká też vczynił/ wnet párochianá.
19: Biskup co brał winy od dzieci.
20: Biskup po grzywnie kłięzey kazał kláść od dzieci/
21: Aby fie wždy dowiedział/ co przybyło kmieci.
22: A gdy reyeltr czytano/ wołano iednego/
23: Ktory miał dwoie dzieci/ rzemiełłá swoiego.
24: Ten położył trzy grzywny/ we trzech mácherzynach/
25: Biskup rzekł/ iedno we dwu skazano cie winach.
26: Ten rzekł/ wołę wczás zádác/ miłościwy kłięze/
27: Bych tego nie vtrácił/ niż kuchárká złęze.

strona: Aa6r

álbo przypowieści

- 1: Co dzieci łtrałzył s kofzyki.
2: IEden dzieci chciál łtrałzyć/ co gówná zbierály/
3: Do kofzykow ná mydło/ po rynku biegály.
4: Rzekł/ átołcie poiedli/ więcey ich tu było/
5: Wnet fie wam ná ogonie oto będzie płtrzyło.
6: Dzieci fie polękawłzy/ przebog pánie miły/
7: Ráćcie zyeść ten ołtátek/ áby nas nie bili.
8: A wnet ielzcze dla łwieżych rynek obieżemy/

9: A co iedno naydziemy/ to wam przyniefiemy. Chłopi co Bożą mękę kupowáli. GRomádá dwu do miástá głupich wypráwili/ Aby im bożą mękę ná fwiétá fpráwili. Málarz widząc dubiele/ pytał/ á iákiego? Chcecie kupić żywego álbo vmárłego?

15: Chłopi fie tu rádzili/ iż lepiey żywego/

16: Bo możemy vczynić co będziem chcieć s tego.

17: Ieffliże go nie przyymą/ więc go zábiyemy/

18: A ieffli co zoftánie/ fpołu przepiyemy.

19: Ná niepewne iednánie.

20: PÓwiedáli ná kurá/ iż wleciał ná grufzkę/

21: Widząc w polu biegáiąc Lifzkę pániá duřzkę.

22: Przyřzedł Lis/ pánie kurze/ niewieř co fie řtáło?

23: Wřzytko fie poiednáło/ co fie fiebie bało.

24: Kur fie wřpina ku gorze/ mowiąc/ iż Chárt bieży/

25: A Lis řkoczy do lálá/ fierśc fie ná nim ieży.

26: Kur záwołał/ poczekay/ wřzák mamy iednánie/

27: Lis rzekł/ niewiem wieli Chárt o tym miły pánie.

strona: Aa6v

Apophtegmatá

1: Páni co pytałá/ co konie dziáláią.

2: W Polu řtánął woźnicá/ by koniom wyłóżył/

3: A białe glowy w ten czás iákies s pániá woził.

4: Począł fobie wczás czynić/ wziowřzy nogę wzgorę/

5: Zálzedł zá fiodłowego/ mnimiał by zá gorę.

6: Páni rzeczé/ Bártořzu/ co konie dziáláią?

7: Podobno álbo wodę nieboże puřczáią?

8: Bártořz rzeczé/ nie konieć/ iác to řzeżę gořpodze/

9: Ale fobie poćichu ták puřczám po nodze.

10: Co pánnie Káwki zbierał.

11: PAnná w mieřcie iednemu ná pokoy biegáłá/

12: Gdy go domá nie było/ poćiel rozmiotáłá.

- 13: On fie zákrył zá ľzáty/ pánná przybieżáá/
14: A ten zámknął komnátę/ ľámá iuz zoľtáá.
15: Prośiáa go áby iey pirwey doľiágl Kawkí/
16: Co fie w dziurze wyláglá pod oknem v ľáwki.
17: On fie z okná wychylił/ oná wyľkoczyá/
18: Wziął pan Káwkę/ wziął pan káwkę/ ľmieiac fie kroczyá. Dziewká Muchy w oku pátrzyá.
Ieden z dziewczką coś mowił/ v okná pilnego/ Przyszła mátká swiádomá będąc cnoty iego.
Dziewká mu fie rzuciá/ nátychmiast do oká/ Mowiąc: wieręc tu Muchá/ nie byáa od roká.
24: Mátká rzekáá/ coż czyniľz/ by cie vtopiono/
25: Zaľz páni mátko lepiey/ by go oľlepiono.
26: Coś mu w oko wleciáá/ áleć mu wypáđło/
27: Ale gdy fie gniewacie/ bodayże wyľiáđło.

strona: Aa 7r

áľbo przypowieści

- 1: Co pániey niechciáá kupić.
2: Státecznego przywiedli/ łotrowie do pániey/
3: Do dobrej towárzyľzki/ ľiáđł ľobie podlá niey.
4: Pomácawľzy zá pierśi/ pyta zacźby byáá/
5: A oná mu coś drogo názbýt záceniáá.
6: Powiedziáá iź nie mogę/ ták drogo kupowác/
7: Czegotych miał do śmierci ná potym záłowác.
8: TákHzby nam káždemu targ przyľtaáa czynić/
9: Obacźyc ná co kupia ma ná potym wynidź.
10: Co złotego gębá ľzukaá.
11: Łotrzy czyrwony złoty w drewnie poľtáwili/
12: Ktoby gi wziáá zębámi/ á oczy zákryli.
13: Ten gi ľobie iáź miał wziác/ iednego wpráwili/
14: Ten dybie do złotego/ rzyć mu wyľtáwili.
15: Máca gębá mlaľkáiać/ áź w dupę cáłowaá
16: A kiedy go odkryli/ bárzo fie fráfowaá.

- 17: A ták gdy co czynić małz/ rádzęć sie rozmyślać/
18: Niechceźli po ogonie/ nofem z gębą kryflać.
19: Co mnimał iż młza ma być z obiádu.
20: IEdnego z nálzey bráciey ná obiad proszono/
21: Przyzedł wczás áno kwiatki/ obrus potrzebiono.
22: Nákładziono ferwetow/ troćifzkow, folniczek/
23: A on wnet záfię ná zad poźzedł miłofniczek.
24: Potym go vgoniwfzy/ przecź idziefz pytáli/
25: Abowiem iuź potráwy/ wnet będą ftáwiáli.
26: Rzekł/ mnimiałem áby to ku młzy gotowano/
27: A iam odźzedł pieczonki/ iuź iey dopiekano.

strona: Aa 7v

Apophtegmatá

- 1: Co chciał w poł obiádá wieczierzác.
2: WŁoch ieden v Polskiego páná zá ftołem był/
3: Vsnął potym bo mu sie długi obiad fprzykrzył.
4: Obudziwfzy sie prośił/ by sie vmył wody/
5: Pytáiąc/ długoź iefzeże/ máią być ty gody?
6: Dofyciem iuź obiedwał/ iuź wieczierzác będę/
7: A ná vrząd záś z nowu zá ftołem vfiędę.
8: Záprawdę sie s tych zbytkow/ cudzoziemcy śmieią/
9: Iż ták nálzy Polacy nadobnie fzasleią.
10: Co fklenice rázem potłukł.
11: LIbertin ieden ktory bywał dobrej myfli/
12: S piękniemi fklenicámi dárowác go przyfzli.
13: On ie wnet kazał potłuc/ á gdy go pytáli/
14: Przecźby niewdzięcznie przyiął/ czym go dárowáli?
15: On powiedział/ iż wdzięcznie/ lecz wolę powoli/
16: Zárazem sie odgniewác/ niźli poniewoli/ .
17: Bo bych zá káżdą mufiał láiać sie gniewáiać/

- 18: Gdyby mi ie tłuczono/ pozno nálewaiąc.
19: Tátárzyn mŕzey ŕluchał.
20: TAtárski poŕeł przy mŕzy trefił ŕie w koŕciele/
21: Dziwował ŕie iż popow á ŕwiec było wiele.
22: Pytáli go/ coźci ŕie náŕze nabożeńŕtwo/
23: Spodobáło/ rzekł/ wŕzytko iákoby ŕzaleńŕtwo. przyŕlugu
24: A to nawięcey gánił/ iż wŕzyŕcy gotuią/
25: Iákoby mieli co ieść/ k ŕtołu przyŕluguią.
26: A ieden ie y piŕle/ á drugim nie da nic/
27: Nie chciałbym ia v niego nigdy ná tey cźci być.

strona: Aa8r

álbo przypowieŕci.

- 1: Kŕiędźá co wrobl oŕał.
2: PLeban powŕzednią ŕpowieď gdi chłopom rozdawał
3: W ten czas go wrobl lataiąc ná łyŕinę oŕał.
4: Ocieraiąc łyŕinę/ oŕał mię wrobl rzecze/
5: Chłopi teź oŕał wrobl/ mowią zá nim przedŕię.
6: Kŕiędź rzekł/ á y was dziatki chłopi y nas dziatki/
7: Alboć w nim dyabli ŕráli ná nas temi kwiatki.
8: A potym ie rozgrzeŕzył tá mocą ktorą miał/
9: Ale wroblá mogł zakłáć/ co mu był łeb oŕał.
10: Spowiedź o Bárbáre.
11: IEden Bárnárdinowi ŕpowiádał ŕie grzechow/
12: S ktorych niźli s pokuty więcey było ŕmiechow.
13: A gdy po rozgrzeŕzeniu iákoć dzieiá pytał/
14: Powieďział mu/ há há há/ mnich rzekł wierem ŕlychał.
15: A wŕzák ŕie wy dzieŕzycie tu w rynku Bárbáry/
16: Niedáleko koŕciołá/ gdzie owo chłop ŕtáry.
17: Tám gdzie gákká ná domu/ y z Ieleniem rogiem/
18: Wieŕć kraŕna oŕobá/ idźcieŕz z miłem Bogiem.

- 19: Co do Vyá vciekał od żony.
20: IEden gdy fie ożenił/ więc mu fie śprzykrzyło.
21: Więc do Vyá vciekał/ bo mu blińko było.
22: Siedzi potym pod gorą nie dáleko dworá/
23: Kozieł idzie mimo oń/ zwieśi łep potworá.
24: A łześć koz zá nim dybie/ on páchołká śpytał/
25: Czemus też ten nieborak kozieł iákoś zgłupiał.
26: Páchołek mu powiedział/ iż to żony iego/
27: Ten rzekł/ tedyć mu trzebá Viá nie iednego.

strona: Aa. 8v

Apophtegmatá

- 1: Iáko żoná ná pogrzebie omdláá.
2: Kiedy páná grzebiono/ páni nárzekáá
3: Czegożem ia śirotá nędzna doczekáá.
4: Kiedy iá hánowáli/ tu fie wydzieráá/
5: A gdy go w grob kładziono/ ná ziemi leżáá.
6: Potym gdy grob zákryto/ łáńiádek pytałá/
7: Coż fie wam zda dobrzelim ták bylá omdláá.
8: Rádábym bylá lepiey/ wierem nie vmiaá/
9: Prze bog wyśtrzedz mię było/ bom w tym nie bywáá
10: Błazen co w bot pánu zle náczynił.
11: IEden błazná położył w pokoiu przy łobie/
12: Iż nie mógł do drzwi tráfić/ w bot wczás czynił łobie.
13: Pan fie porwie do botá/ wwiąźnie mu nogá/
14: O wnet około błazná będzie śilná trwoga.
15: A czyżyk po komnácie też latał śpiewáiąc/
16: A błazen fie klnie o bot/ nie ia przyłięgáiąc.
17: A gdy mu powiedano/ nikt iny tu nie był/
18: Rzekł co wiedzieć iegli czyż też tego nie zbroił.
19: Co prágnienia nie dał leczyc.

- 20: PIyanicę iednego kwártaná rufzylá
21: Więc mu ktemu prágnienie wielkie wczyniá.
22: Gdy przyfzli doktorowie/ o to fie ftáráli
23: By mu febrę s prágnieniem fpołu odegnáli.
24: On powiedział iuż fie wy o febrę ftáraycie/
25: A prágnienia chociay tak przy mnie zániechaycie.
26: Bo gdyć febra odeydzie/ prágnienie ia zgálzę/
27: A mam ná to fośnową o trzech vchoch czáfzę.

strona: Bbr

álbo przypowieści

- 1: Mnich z wielkim brzuchem.
2: OPát k miaſtu k wieczoru iechał s ſiſnym brzuchem.
3: Y potkał fie przed broną z zuchwałym páduchem.
4: Pytał iefliże iefzcze może w bronę wiechác/
5: A chłop pátrząc ná on brzuch/ począł fie vfmiechác.
6: Rzekł iż teraz woz fiáná ſiſny tám wieziono/
7: Podobno wam dla brzuchá brony rozſzyrzono.
8: Mnich fie vbogi pytał/ iefli nie zámkniono/
9: A iego mu pytanie opák obrocono.
10: Co to Kubeby.
11: IEden w áptece pytał/ co Kubeby zowá/
12: Siedzác fie nász brát ozwał/ á chłop z mądrą głowá/
13: Są pecki co ná dupnych gorach wyraſtáią/
14: Ná włoſiánych ſzypułkach á koſtek nie máią.
15: A gdy ktorą rozgryźnieſz/ iáko gówno ſmierdzi/
16: A kiedy máią wíchodzić/ gorá bárzo pierdzi.
17: Támże teź niedáleko rodzą fie Dyndoty/
18: Co teź proſto ftámtych gor pádáią ná boty.
19: Iáko ſwinię oſzukác.
20: IEden fie ná potrzebie iákoś s ſwinią zwádził/

- 21: Y iákoby fie pomścić drugiego fie rádził.
22: Ten rzekł/ pátrż gdy gdzie gówno kęs przyłkorupieie/
23: Pewnieć fie więc y drugi przy tobie náłmieie.
24: Wyfarkniłz rzadkie treftką że łkorká zoftánie/
25: Pátrżze s kątá álišci oná dybie ná nie.
26: A gdy porwie łkorupkę/ prawdá dobrá páni/
27: Dáleko było lepiej zgodą miełzkác z námi.

strona: Bbv

Apophtegmatá

Iáko s łwinie koniká vczyńić. TENże go też náuczál/ chcełzi z niey koniká/ Tureckiego vczyńić/ y inochodniká. Wfiądźże ná mię á łwieże gówno wezmi w zęby/ Toć poydzie łeb podniołzły łámá nie zwie kędy. To czałem połkákuiąc/ czásem inochodá/ Iáko byłtry ochromák/ gdy go ielzczę bodá. Ze bez pochw z nawięłzney gory możelz ziechác/ Szkodá tego fortelu dla drugich zániechác. Nowiny o łmokach. IEdná páni nowiny co z Węgiel łłuchálá/ Iż tám Smocy latáli/ drugim powiedálá. Co mieli Kotcze głowy/ łzyie Gąłiorowe/ Drugi rzekł/ toć gołpode nowiny nie nowe. Siłác tu tákich łmokow/ chociay nie latáią/ Co łby Kotcze á łzyie Gąłiorowe máią. Chobety by dwie grzywnie vwiełł v łzyie/ A gdy náń mroz tedy wnet bárzo rad łeb kryie. Co Kfiążát nie znał. IEden iechał mimo dwor towarzylzá łwego/ Wiedząc iż tám z wołyniá Kfiążetá v niego. Odełłá s kluczem naprzod/ do łiekiery łkoczył/ Złupał łkrzynię vbrał fie/ hárdzie przez dwor kroczył. Wyszedł Kfiążę ten pyta/ co pan czyni brácie/ Drugi rzecze áż mię włtyd/ iż Kfiążát nie znacie. Kroczy potym do izby/ álic Kfiężná łiedzi/ Z zielonym połhátłafiém/ łmiali fie łáfiedzi.

strona: Bb2r

álbo przypowieści

Niedzwiedz vciekł do iámy. KOzacy zá Niedzwiedziem po polu biegáli/ Aż go potym do iámy do dzieci wegnáli. A lozi tuż pod iámą nie dáleko byli/ Tufząc łobie iż tám wbiegl/ dzieci ofkoczyli. Lezie ieden do iámy/ áż fie błylscá oczy/ A ten iuż zdechł nápoły/ ná zad zálie łkoczy. Ci á czemuż nie bierzelz/ náłáiáli iemu/ Káźcie pirwey pánowie wyniść odwirnemu. Miedziedz co wfiadł ná koniká. Miedziedz w łowiech s przełáie / wypadł pretko z lálá / Wspiął sie ná koń iednemu / áż iuż blisko páłá. A ten łkápíe przez głowę / połtoy pánie

Miká / Rádfzey fobie wliądź w fiodło / Skázisz mi koniká. Niedawnom go obieździł / á młody koniczek / Iefzcze dwoygá nie nośi głupi miłosniczek. A ten dunął do láfá / drudzy go łowili / A onego s fzeliny ledwe wywabili. Páni co iey kokofz kładli ná głowę. PAniey ieden powiedział/ álboś ofzálálá / Ześ łeb fobie chuftámi około związálá. Tá rzeczé / fameś fzalón / á ten iéy powiedział / Dawnom ia tę chorobę przed tym ná cię wiedział. A gdyć Kokofz kładziono / tedyś łbem trzáfnełá / Y słyżę żeć pod pásem tám gdzies vwiznełá. Byłás z nią w Częstochowey / y ná skałceś byłá / Wždy słyżę iż z nią chodzisz / przedięś iey nie zbyłá.

strona: Bb 2v

Apophtegmatá

1: Co chciał do cudzey ziemie. SZalony á nikkzemny / rzekł ważę fto złotych / By mie ludzie poználi / tám do kráiów do tych. Abych fie wždy przeieździł / kędy mię nie znáią / Iedno co kęs z dáleká wždy o mnie słycháią.

6: Drugi rzeczé / iż iefzcze wolisz wáżyć ná to/

7: Aby cie tám nikt nie znał/ Drugie fto dáć zá to.

8: Bo by tákież widzieli Wilká kofmátego/

9: Gdyż fie tám pilnie ftrzegá chłopá fzalonego. Co wżytko przegrał. IEden fie záfráfował/ iż był wżytko przegrał / Towárzyfz go potkáfwszy/ coć fie dzieie pytał. Ten mu idąc powiedział/ nie mam nic tákiego. Ten rzekł/ kiedy nie maź nic/ coź maź myślic złego. Ten powiedział/ o tymżeć iż nie mam nie myśle/ Bo com miał wżytkom przegrał/ o tym we łbie kvifles. Bo gdybych iefzcze miał co/ mnieybych nie fráfował/ Leczbych fie teraz wabił/ bom práwie przechował. Co Ofłá ftrácił. DOktor dawał piłuły/ á iż pomagály/ Drugi mnimał ná wżytko/ by iuż tę moc miály. Nákupeł fłoiak piłuł/ chłop przed nim nárzekał/ Iż mu był Ofieł zginął/ więc mu on piłuł dał. A chłop fzukáiąc Ofłá/ frác mu fie záchciáło/ Trafił w lozę gdzie ono Oflińko lezáło. Y przyfzedł mu dziękowác/ y ná tym zoftáli/ Iż ná wżytko gáłufzki ony pomagáli.

strona: Bb 3r.

álbo przypowieści

Krupki iáycy zácieráne. IEden fiedział zá ftołem/ miał dudy v páfá/ A s páníami rozmawia gofpodyni náfzá. Iesliby chciały prętko/ niż wieczzerzą dáią/ Owych krupek co ie więc iáycy zácieráią. Drugi fiedząc powiedział/ chcecieli czeládzi/ Aby sie też dostało/ toć im nie

zawádzi. Niech ten będzie kuchmistrzem/ będzie ich obficie/ Boć ie musi gdzie pewnie
zácierác w korycie. Chłop co Lifá przedawał. CHłop przez rámię powieśił Lifá przedawáiąc/
Drugi go k Sukni przyśzył/ zá nim pochadzáiąc. Więc w ćizbie wymknąwłzy gi/ y przez fię
przerzucił/ A chłop Lifá pytáiąc/ ná zad fie obrocił. Ten powiedział/ takież mnie wczorá ktoś
vczynił/ Alem go teraz przyśzył/ iużby fie omylił. Ten nieborak gdy vźrzał Lifá przyśzytego/
Samby był zań flubował/ iż iest włafny iego. O Wilkołku. IEdney pániey pokáfał/ Wilk w
oborze Owce/ Woyt powieda Wilkołek/ niech mowi kto co chce. Słyszę ma ogon by wilk/ á
iáko chłop godzi/ Dziewczátko też máluczkie/ zá mácierzą chodzi. Potym drugi przyiechał/
miał złe szálawáry/ Y powieśił przez łáwkę ogon Wilczy stáry. Dziewczę záżrzy pod łáwkę/
mámie vkázála/ Mowiąc iż to Wilk fiedzi/ by fiuty fchowála.

strona: Bb3v.

Apophtegmatá

Pánná co nie kazála wydzierác. PANic s pánną w swych rzeczach coś pilnie mowili/ A potym
fie oboie fiedzác zámysłili. Przyfzedł drugi y rzeczę/ to tu twárde spráwy/ Ten rzekł myślę
o iednym/ iż sílly łotr práwy. Ma pieniądze y włzytko czymby fie záchowál/ A nic nie
dba/ á ten rzekł/ á iabych szácował. Pánná rzeczę/ złe rádziłz ná vbogie ludzi/ Niechay
nikt nie wydziera/ iefli nie wylúdzi. Páni co záwiefzenia chciála widzieć. PANi pilnie ná
czapkę z zapinką pátrzáła/ Ten rzekł/ iest záwiefzenie do niey byś widziála. Páni rzekła/ á
coż tám ofobnego będzie/ Ten rzekł iż białym smálcem opráwiono wśzędzie. A ná końcu
Rubinem wielkim záśádzono/ Abfzlagiem by iedwábiem/ wszędy náftrzępiono. Drugi rzekł/
żelcie mogli widác ábfzlag táki/ Bowiem tám włafnie włzytko/ by poźrzał ná fláki. Co
Iárzynę szácował. IEden iechał s Krákowa/ drudzy go pytáli/ Po czemu tám ná tárgu zboże
przedawáli. Ten rzekł iż oziminę nie drogo dawano/ Lecż słyszę iż iárzynę/ tę ofzacowano.
A Iárzyná był w ten czás dworzánin ná dworze/ Pytáli go/ niewiesz wždy/ poczemu być
może. Ten rzekł/ Inadz zá sto grzywien zá dwádziesciá ktemu/ Ci iecháli/ á co rzecz chłopu
szalonemu.

strona: Bb4r

álbo przypowieści

Co powiedział że kurza nogá zgorzáła. WIęc go drudzy potkáli/ á coż tám nowego/ Zgorzáła
kurza nogá/ z opátrzenia złego. A Kurza nogá páłac iest zacny w Krákowie/ A więc fie

zátrofkáli oni proftakowie. Ten rzekł/ nie lękaycie sie/ nie táć gdzie krol fiada/ Owác to co więc kucharz s posledniemi iada. Zápomniał iey ná wągłu piekąc miedzy pępkí/ Y táńże iey odbiezał/ bo chłop bárzo prętki. Páni co dudká odmieniała. PAni przyniosła dudká pod fártuchem pftrego/ Drugiego w ręce miała owego ftebrnego. Iednemu ftoiąc rzekła/ odmieńcie mi dudká/ On iey rzučil trzy grofze/ iáko miła dupká. A oná mu s fártuchá pftrego wypuściła/ Iż widziála dubielá/ dobrze vczyniła. Potymby był nie mieniał fnadz y zá Derlatkę. / Bo trudno fklábiony pták potym wpedzić w fiatekę. Pan co z żoną nie iadał. PAn pániey nie dowierzał/ nigdy z nią nie iadał/ A przedfię z nią zá iednem ftołem fpołu fiadał. . Potym kiedy był wesoł/ ná głowę włożyła/ Wieniec sobie/ á listki iádem záładziła. Prosiła go by k niemu/ poł czálze wypila/ Więc wypiwfzy w ofátku listki omoczyła. Ten kiedy iey fpełnić chciał/ wnet mu vkazála/ Widziż że sie trudno ftrzedz/ kiedybych ia chciała

strona: Bb4v

Apophtegmatá

Synowie co máć pogrzebáli. KAzał kfiądz ná pogrzebie/ á wdowá vmárła/ Mowiąc/ wie Bog tá dufzá gdzie sie dziś opárła. Bochmy w písmie znaleźli/ gdzie nawyśfze niebo/ Nie padłby zá trzy látá/ młyńki kámién z niego. Stárzy brát rzecze drugim/ iesliże to prawdá/ Fiu fiu bráciá nářza máć ieszcze gdzieś v dyablá. Bo kiedyć Kámieniowi ták niesporo z gory/ Nářza ledwe ćwierć mile vbiegła przed kury. Páni co Wyzliczki dáć nie chciała. PAni máła wyzliczkę w fártuchu dzierzáła/ Ieden iey o nią prosił/ dáć mu iey nie chciała. Ten rzekł/ więc choć tę czárná pod fártuchem dacie/ Kiedy sie w tey co to pftira ták bárzo kochacie. Bo mam wygę łáguzá ták záwiesiftego/ Ze vszy rowno z gębá wifaiá v niego. A zá Lifem do iámy áż zá ogon wywlec. Y z nim bych iá vchował/ by sie też miał y wćiec. Iáko żoná mężá żálowála. CHłopá żoná zdechłego gdy we wsi chowála/ Miedzy innym nieszczęsciem ná to nářzekála. Ach moy miły Marćinie/ iuż moy fmiech vstánie/ Kiedyś ono przez fen czáfem wołał ná mię. O miła Máchno nie bzdzi/ tom sie ia vfmiała/ A któż mi to dziś rzecze/ bych sie y vřráła. Albo gdyś mi więc groził/ bá wieręc dam piętá/ Iesliże sie nie ftuliřz/ w tę dupę przekłętá.

strona: Bb5r

álbo przypowieści

Pan co wieczęřá rofkázował. KVchmistrz řzedł páná pytać/ co będzie wieczęřał/ Pan rzekł/ gowno zyedzże ie/ bo sie w ten czás gniewał. Ten rzekł/ toć ná połmifek pewnie będzie

máło/ Gdyby go połowicá/ tám w kuchni zoštało. A prze czeladz co czynić záfię rofkażecie?
Pan rzekł/ dyablá daycie wziął/ iuz czynicie co chcecie. Ten rzekł/ iefli ftárego/ nie vwrec
y do dnia/ \a ten zá nim z máczugą/ ciągnifz iuz do ognia. Pan co fie do folwárku ponęcił.
PAn fie ieden ponęcił do folwárku blisko/ Iz było v dworniká niezádne dziewczylko. Páni to
obaczywfy/ wnet fláfze záflála/ Kuropátwy/ Kápłuny/ pięknie poślác dáła. Pan przyiechał
do domu/ pyta což działacie? Páni rzekła/ žal mi was/ zle fie tám miewacie. Pan dał pokoy
folwárkom/ bacząc ty przyczyny/ Czego mocą nie mozem/ fortelem spráwiemy. Ziemiánin
co w fieć wpadł. Ziemiáńczuká gdzieś s kárczmy chlōpi przepłofzyli/ Tak áże go do láfá
przez pole pędzili. A chlōp w chroscie przerzućil był przez drogę fieći/ Ten bezy á chlōp
woła/ pánie nići nići. Ten zewrze fzkápie boki/ mnimał by rzekł biycie/ Obálił fie ze fzkápą/
przebog nie zábiycie. Chłop rzecze/ wżákem wołał/ iz tu ftoią nići/ Aleś chlōpie nie mowił/
ábych miał być w fieći.

strona: Bb5v

Apophtegmatá

1: Máchná co w iáycá nie chciała cáłowác. Chłopá w fkrzyni rytego w koscioł wżrotowáli/
Skło mu w pierśi wpráwiwfy/ zmártwychwftániem zwáli. Báby go gomołkami iáycy
okládály/ Kiedy w ono zwierciádło w fwiętá cálowály. Máchná tez nád nim ftała/ drudzy iey
wołaią/ Czemufz go nie cáluiefz/ fáfiedzi czekaią. A w což go mam cáłowác/ mufiálácbych
w iáycá/ Niechayć ich wždy vbiorą/ poczkay pánie ráycá. Kazanie w wielki piątek. KSiądz
kazał w wielki piątek/ iáko zli zydownie/ Męczyli páná Bogá/ okrutni łotrowie. Cálą noc go
miotłami/ potym bicźmi fiekli/ Potym y pochodniámi/ by kátowie piekli.

15: A chlōp głowá kiwáiac/ rzecze do fáfiadá/

16: Słyfzylz pánie Marćinie/ toć tám była biádá.

17: A pámiętałz gdy w dworze poczęli mię chlufćac/

18: Bá niemogłiem wyćirpieć/ mufiálciem fie vfrác. Bába z Wyzliczką co plákála. GDy páni
zá młodziencá iedná iść nie chciała/ Bába wziąwfy wyzliczkę/ gorczyce iey dáła. Aby iey
fzły lzy z oczu/ w kofzulkę vbrała/ Y fzlá żebrząc do pániey/ ták iey powiedziála: Ach ma
miła gofpodze/ dziewczá miła była/ Otożci ią Bog fkaral/ iz ludzmi gárdziła. A páni fie
złęknawfy/ wnet o tym myfliła/ By fie iey ták nie sfáło/ zá mąż przyzwoliła.

strona: Bb6r

álbo przypowieści

Pies v Bożey męki iáycá pogryzł. BOżą mękę przed święty ná wznák położyli/ Cáluiąc ią niewiáfty iáycy obłóżyły. Potym sie w nocy wygá zá formą zákrádlá/ A gdy żecy pońeli/ ony iáycá zyádlá. Przyzłá bábá poránu/ ięłá lámentowác/ Tey szkody co sie sftáłá/ okrutnie żáłowác. Mowiąc/ ách miłofniczku/ záwždy pokutuiefz/ Chociać psi iayká gryzą/ žal mi iż nie czuiefz. Co przed skąpym brał sklenice. IEden piyąc v skępcá/ brał przed nim sklenice / Ten rzekł/ wey iákoć lápa/ pátrz tey szubienice. Ow powiedziałżec tego/ nie z lákomstwą czynię/ Ale kiedy tu bywam/ záwždy fie omyłę. Bo kiedy ty spác idziesz/ tedy klucz v pásá/ A z drugim też gdzieś klucznik/ wnet dunie do lásá. A ták trzebá zá czásu myslić o przygodzie/ Zasz nie wiesz że k wieczeru/ zle siedzieć o głódzie. Co rym piśał nie vmiem. DWa fie mieli ku pániey/ więc rymy piśáli/ Aby fie czym kto moze/ pániey podobáli. Ieden ftoiąc nápiśał/ iuż dáley nie vmiem/ Drugi przyzedeł wziął kretkę/ nápiśał ia vmiem. Ten wyszedł á ow przyzedeł/ przypisał ále łgác/ Ten przyzedełszy obaczy/ iął rym pilnie mázác. A do tego przypisał/ co piśał nie vmiem/ Vmiesz ále nie możefz/ ták o tym rozumiem.

strona: Bb6v

Apophtegmatá

Páni dwu ná wieczerzą prośiła. PAni dwu ná wieczerzą/ do siebie prośiła/ Więc dobrą mył tu łobie/ z nimi vczyniła. Pan niewiádomie przyzedeł/ kołáce do domu/ Pátrz dyable pewnie náłzy nie vydá gomonu. Páni iednego zámknie/ drugiemu kazála/ By fie kniemu dobywał/ pánu powiedziála: Iż tu ieden drugiego/ chcąc go zábić wegnał/ Pan ledwie o poł nocy potym ie poiednał. Fortel ná koniá co krzywi ogonem. IEden koniá drugiemu/ co krzywił ogonem/ Przedał/ ten gdy obáczył/ vzył tego s łromem. Y począł mu wymawiác/ tos ty o tym wiedział/ Wždyś mi o tym ogonie/ nigdy nie powiedział. Ten rzekł vmiem ia fortel/ nie znác będzie tego/ Ten był temu bárzo rad/ potym dla drugiego. Vwiązawłzy fácelet/ zákriy dupę szkápie/ Niechże fie y z ogonem iuż iáko chce szłápie. Co pytał wiele zegar bił. CHłop z miáłtá iechał drogą/ drugi zá nim liedział/ A więc go trzeći potkał/ służbę im powiedział. Spytał wiele bił zegar/ pánowie łáfiedzi/ Ten rzekł/ tego tám pytay/ co to zá mną liedzi. Bom ia naprzod wyiechał/ a ten po mnie potym/ Podobno lepiey niż ia/ támci powie o tym. A dálekoś niecnoto odiechał od niego/ Mnimalz by grzbietu było poł mile szkápiego.

strona: Bb7r

álbo przypowieści

Bártek Klimká ofrał. RYm ieden nápiławfzy/ námálował Sowę/ Drugi Li fá on dybie/ by iey vrwał głowę. Więc trzeci chłopá s kiem/ y Klimkiem go przezwał/ Czwarty chłopá drugiego/ á on Klimká ofrał. A ná wirzchu nápiłał/ otoż tobie Klimku/ Coś nam chciał Sowy potłuc/ gówno w vpominku. A ták onego Klimká pospołu y z rymem/ Opalił szpetnie Bártek/ lámorodnym dymem. Kárdynał co do Bogá ná obiad prosił. KARDynał ieden z woýtkiem Papieskim woiiąc/ Biegał miedzy Rotmiótrami/ pewnie obiecuiąc/ Zwycięstwo/ bo fie dzyeie to o krzywdá Bożá/ Y by też ktemu przyfzło/ chociay nas zátrowną. Może w tym nic nie wátpić/ chociayże kto zginie/ Iż go pewny v Bogá/ dziś obiad nie minie. Ieden rzekł/ ná ten obiad by fie też gotował/ Kfiádz rzekł/ poznom wieczerał/ iefzczem nie przechował. Co Kotá ciągnął. IEden co Kotá ciągnął/ fiedząc Sie zámyfli/ Drugi rzecze/ że nam źwirz tá zimá wynifzczy. Ryfiom Zdbiom á Wiewiorkam/ to tym nic nie będzie/ Bowiem ci po szelinie/ fłaczá sobie wżędzie. A ten szepce drugiemu/ to sílna niecnotá/ Pátrzay iákoć záławia/ by wfpomionáł Kotá. Mieszka ze mná iáko kret/ pátrz iáko ná zdrádzie/ Bo ia baczę ná co on/ tę pokrywkę kładzie.

strona: Bb7v.

Apophtegmatá

Rym/ nágo mi namilśza. Piłał ieden ná ścienie/ nágo mi namilśza/ Drugi potym wziął kretkę/ będzie s tego infza. Nápiłał/ Iáłowicá kószule nie miewa/ Podobno ná pokoiu tá v páná bywa/ Ten przyfzedfzy nápiłał/ Wołowi fie godzi/ Co wfpomionáł Iálochnę/ bo to fpołu chodzi. Iákie benedicite/ też oremus táki/ Kto tym rymom przygáni/ cáłuy bábę w kłáki. Co pániey pytał iáko fie ma. PAniey iedney zuchwáley też fie mędretek pytał/ Iáko fie ma ná zdrowiu/ bo iá bládo záłtał. Tá rzeklá/ chwała Bogu/ iuż mi fie włzyło/ Bo mi wierę całą noc/ ciężko w pierfiach było. Miáłam dziś wolny ftolec/ á íście obfity/ Byłby wam był ná głowę/ kálkus známienity. Y w brodzieby od niego/ gnidy poginęły/ Bo ty źrzodlá áż s cieplic/ práwie wypłynęły. Ieden fie śmiał z drugiego. Z Iednego kugłowáli/ drugi fie fiedząc śmiał/ A wiétfzą fpráwiedliwość/ Inadz niż ten ná to miał. Ten rzecze/ dziękuy Bogu/ iże mnie tu widzá/ Aleć pod tą pokrywká/ więcey s ciebie fzydzá. Bo być mnie tu nie było/ tobąćby oráli/ A ledwo iáko kárwu/ w pług nie záprzágáli. Niezlec z drugich kugłowác/ ále pánie dutku/ Chcefzli fie s Soyki náłmiać/ nie mieyże fam czubku.

strona: Bb8r

álbo przypowieści

1: Ná czym kościoł stoi. IEden drugiego pytał/ ná czym kościoł stoi/ Ten rzeczé/ ázażeś fley/ á coźci lie broi. Iż stoi ná przeciefiach/ á potym ná ziemi/ Nie wierzyfzli fpátrzayże/ iedno lie nie leni. Ten rzeczé/ nie ná proštey ziemi pánie łgarzu/ Załz nie widziłz iż stoi práwie ná cmyntarzu. Ten rzekł/ ták mułzę zeznać / iż ná cmyntarzu/ Ale ty ziedz pfię gowno/ bezecny kuglarzu. Ktora dziurá ostátnia v pługá. GAdali towárzyfze/ co pługá nie ználi/ Ktorá dziurę ná fámym końcu tám widáli. Powiedáli iż klinik ná fámym oštátku/ Ieft przybity co ftrzeże tám włzytkiego fátku.

15: Ieden rzekł/ iż zda mi lie/ oštateczne wići/

16: Tych włztkich dziur v pługá/ co v chłopá v rzyći.

17: Drugi rzekł/ á iefli pies tuż zá chłopem idzie/

18: To iuż nam tá kwieftia wátpieniem wynidzie.

19: |Co fkarb we fnie ználazł.

20: IEden przez fen pieniądze wykopał ná roli/

21: Y rzkomo fzedł do domu/ by ie wziął powoli.

22: Drugi mu rzekł zápomniłz/ náznáč mieyfce fobie/

23: Vsray lie/ choć kto znajdzie/ nie weźmie nic tobie.

24: Ten mnima by ná fkarby/ y trznie ná poduřkę/

25: Piefek mu w czapce leżąc/ teź zořtáwił grufzkę.

26: Porwał lie potym ze fnu/ áno włzędzie fkarby/

27: W czapce y ná poduřce/ y náfmieřzył fmarďy.

strona: Bb8v.

Apophtegmatá

Pánná co nie kazála s kuchárkámi grać. PAnná mowiac s pánicem/ rzekłá iż fzáleiefz/ Wfzytko grafz s kuchárkámi/ więc tátárkę lieiefz. Ten rzekł/ dobrać tátárká/ gdy niemálfz pfiżenice/ Zywić lie iáko mogąc/ áby zbyć teřknice. Pánná rzeczé/ dobrze ták ná głupiego chłopá/ Snadź lepřzy fnop pfiżenice/ niź tátáarki kopá. Ten rzekł ná pfiżenicę więc muři orác wiele/ A tátáreczká miła/ bárzo płodne ziele. Co nowy wychod zbudował. IEchał dobry towárzyfz mimo nierządneho/ Ano w gumnie nic nie málfz/ á v domu złego/ Nowy wychod

zbudował/ á ten go żálował/ Czemuś ty pánie brácie to drzewo popłował. Pirwey gotuy coby
ieść/ też mył o wychodzie/ Azasz niewiełz iz więc fráć nie chce fie o głodzie. A ftára to
przypowieść/ pirwey gotuy iadło/ Bo więc potym powoli łácniey nam o fiadło. Pan co w
nocy błądził. IEden pan iechał w drogę/ więc w nocy zábłądził/ Y iął łáiác czeladzi/ day
zábit tak rządził. A wżák ia wiem iz w tey wsi miełzkáią Wáłáfzy/ Więcey niż milá z drogi/
przedfię iádą náłzy. Ieden rzecze/ toć pánie tedy nie błádzimy/ Bo iz tu nie Wáłáfzy/ to iuż
pewnie wiemy. Bo sám lazł ieden przez płot/ ma by báran iáyćá/ A pan zá nim z máczugą/
iefzczelz rządziłz zdraycá.

strona: Ccr

álbo przypowieści

Co fie nie chciał łpowiedác/ iz fie żoná łpowie. IEden co miał złą żonę/ łpowiedác fie
przyłzedł/ Mnich do niego s poftáwą/ z zákryłtiey wyłzedł. Rzekł mu/ iz wáłzá páni teraz też
tu byłá/ A ná łwiętey łpowiedzi/ włzytko wyliczyłá. Ten rzekł/ iuż fie mnie kłięże łpowiedác
nie trzebá/ Włzytko tá wywołáłá/ pewnie iáko trzebá. Ná mię y ná łáfiiády/ a by co wiedziáłá/
Y ná Bogá/ to mi wierz/ żećby powiedziáłá. Bááb co w páfyią płákáłá. GDy kłiędz łpiewał
páfyią/ więc bááb płákáłá/ Vmieli po łácinie/ druga iey pytałá:Płáczelz/ á to wiem pewnie/
nie rozumiełz czemu/ Y ten twoy płácz podobien bárzo k łzalonemu. Rzekłá bááb/ izci ia
płáczę nie dla tego/ Lecż włpominam ná łwego Ofiełká miłego/ Co mi zdechł/ profto tákim
by kłiędz głósem ryczał/ Y tákież ná ołtátku czałem éicho kwiczał. Iáko Bog tłufzcze karmił.
PLeban kazał iáko Bog wielki dziw vczynił/ Pięć łet ludzi pięciorgiem chlebá był nákarmił.
Klechá nań łtoiác kiwa/ kłięże pięć tyłięcy/ Kłiędz fie do niego łchylił/ poćichu łzeczęcy/
Day pokoy brácie miły/ y toć dofyć złego/ By y temu wierzyli/ nie tułżę ia tego. Bo go zye
chłop pięcioro łam gdy fie vrobi/ Ze go czałem by namniey nie zołtánie w krobi.

strona: k. Cc v.

Apophtegmatá

Kłiędzá pytáli co lepiey czynić czy mowić? PYtáli kłiędzá łotrzy/ co więłsza odpłátá/ Iełli
czynić czy mowić/ w ty oblędne látá. Kłiędz rzekł/ lepiey co máło mowi wiele czyni/
Abowiem próżnuiący podobien ku łwini. Ci rzekli/ toć ten wygrał co czyni pacierze/ Chociay
nie wie ni mowi nigdy nic o wierze. Kłiędz rzekł/ tá mię logiką pewnie przegadacie/ Ale
wierzę to pismo/ tám gdzieś s piekłá macie. Miełzcżanie co fie łpowiedáli. Miełzcżnie gdy

ŝie poŝcie Kŝiedzu ŝpowiádáli/ Iŝ ŝą cudzoŝoŝnicy/ wŝzyŝcy powiedáli. Ten rzekŝ/ á ŝkądŝe tych pań ták wiele miewácie? Podobno iŝe wzaiem ŝobie oddawacie. Bo teŝ máŝo nie wŝzytki pánie powiedały/ Iŝ teŝ s cudzemi męŝmi/ záchowánie miáły. A ták gdyŝ wam nie krzywdá/ idŝcieŝz z miŝem Bogiem/ Y mnáć czaŝem nie gárdŝą kápłanem vbogiem. Iáka muzyká nalepŝza. ZWonek miáŝ pan kiedy ieŝć tedy weń zwonili/ A potym Sie przy ŝtole ŝiedŝąc rozmowili:Ktoraby teŝ muzyká nawdziécznieyŝza byŝá/ Coby wŝdy ludzkie myŝli ŝnádniey weŝeliá. Iedni chwalili lutnie/ drudzy Symphonały/ Owa co kto rad ŝłyŝzał/ káŝdy ŝwoie chwali. Błázen ŝtojáć/ pánowie/ nalepŝzy cŝiy zwonek/ Bo gdy ieŝć weń zázwoniá/ wnet ŝkacŝe ogonek.

strona: Cc2 r

áŝbo przypowieŝci

Bábá co ćwika przedawaá. BABá byŝa zuchwaá/ iednego ŝpráwili/ Iŝ v niey ná Kokoŝy ćwika wŝpili. Ten táŝ pobiegŝ poćichu/ by ŝie z báŝą zbrácić/ Y proŝiŝ iey o ćwika/ chcąc go iey záplácić. Bábá nań rŝyc wypieá/ otoŝ táŝ maŝ ćwika/ Moŝeŝz Kácŝek nágonić/ iedno miey Koniká. A ten poŝedŝ ŝplunáwŝy/ byŝo go wŝtyd tego/ Miáŝto ćwika Puhaczá wŝrzał kudŝátego. Co Bogá s Kura vcŝynili. O kurze dwa gádáli/ dwa kroć ŝie národziŝ/ Oycá miáŝ pod niebioŝy/ po tym prorokiem byŝ. Y byŝ męŝzon ná drzewie/ dla cŝłeká grzeŝznego/ Drugi powŝtaŝ/ zŝy to zárt/ z Bogá wŝzechmocnego. A cí mu powiedzieli/ Kur ŝie dwa kroć rodzi/ ŝpiewa gdy dzień/ po wirzbach ociec iego chodzi. Bywa męŝzon ná roŝnie/ ten rzekŝ/ toć łotrowie/ Z náŝzego Pána/ Kurá/ vcŝyniá w rozmowie. Kiedy Woł nakrotŝy. GDy bywa Woł nakrotŝy/ pytáli iednego/ Ten rzekŝ/ gdy w pŝugu ciáŝnie vrodzonoŝć iego. A cí mu powiedzieli/ ieŝcŝe krotŝy bywa/ Gdy ŝie ŝkrzywiáć wedwoie/ rŝyc ŝobie vciera. Ten rzekŝ/ y ten nędzniczek záchowánia zŝego/ Iŝe z was przyiacielá tu nie ma zádnego/ Zeby mu rŝyc wŝiáŝ/ áby ŝie nie krzywiŝ/ Y ŝnadnieyby o cudzey ŝtráwie ŝie poŝywiŝ.

strona: Cc2

Zoná nie ma w mocy ciáŝá ŝwego. Kŝiáŝdz kazaŝ / nie ma w mocy/ ŝoná ciáŝá ŝwego/ Y ŝnádná ma wymowkę/ s pokus ŝwiátá tego. Iŝe to ieŝt nie moie/ po kazániu będzie/ ŝepŝá ŝobie łotrowie/ á páń kilka ŝiedzie. Idzie ieden mimo nie/ rzeká miyay brácie/ Abowiem to nie náŝe/ ŝrom cie pánie kácie. Ten rzekŝ/ Ieŝli powinien cŝłek ŝie ŝwym záchowác/ A coŝ owŝzem cudzego/ przecŝ macie ŝzanowác. Ieden przed drugim nápiŝáŝ beŝtia. IEdnemu

przyrodzenie snádz było vpádło/ Chłopisko podle pániey co czytála fiádło. Drugi przed nim poóichu nápiła beftia/ Ten przecedłzy y rzecze/ to fie s prawdą miya. Ten rzekł/ łácnóć odmienić/ kiedyc to nie miło/ Zmázał t/ nápiłał p/ pátrrze co tám było. Ten záciera á mowi/ to też leż łowito/ Iefzczęc lepřza beftia/ boday cie zábito. Co Ryb nie miał. POtym mimo tegoż dwor/ ieden połcie iechał/ Ználał go v řáfiádá/ on u 1) pániami fiedziál. Rzekł/ řtápiłbych był do was/ chocia y was nie było/ Ale mięłá nie iadam/ á ryb tám nie było. 1) Tak Bom pytał ma pan ryby/ iákis chytry zdraycá/ Rzekł řtoiąc przedewroty/ nie ma iedno iáyćá. Ten rzekł/ miyay ku diabłu/ bo s tákich nowinek/ Mogłćiby dáć miáfto ryb/ z gówná vpominek.

strona: Cc 3r

álbo przypowieści

Co dzieięć koni páśł. IEden páśł dzieięć koni/ y wfiadł ná iednego/ Gdy ie pędził do domu/ zápomniál onego. Náliczył iedno dzieięć/ y wnet fie zátrořkał/ Bieżał ná zad do lálá/ mowiąc iż tám zořtał. Y potkał fie s řáfiádem/ pytał o gniádego/ Iefliby gdzie nie widał tám Koniá łyřego. Ten rzekł/ á y toć łyřy/ co to fiedziřz ná nim/ Teraz fie chłop obaczył/ iechał ná zad zá niem. Co Krolá o herb prořil. GDy Krol herby rozdawał/ ieden też óñ prořil/ Swe zařługi godnořci/ ku gorze wnořil. A był łotr na włzem řilny/ řwiát go nie vrodził/ Krol rzekł/ niewiem bych s ia w to foremnie vřodzył. Bo Krol dáć páńřtwa moře/ lecz cnoty nie moře/ A ták řkád inąd o nię/ řtáray fie nieboře. Bo Herb do złych zwyczáiow/ ná gárcnu pokrywká. W ktorým miáfto Száłwiey/ wre czářem Pokrzywká. Kárdynał co z wořłkiem iechał. Kárdynał iechał z wořłkiem/ á chłop fie dziwował/ Mowiąc/ gdy był řwięty Piotr/ ten ták nie woiował. Lecz pátrzay iáko wielki dziw po łobie řpráwił/ Sam niemiał nic/ á wiele potomkom zořtáwił. Powiedziano że to iefł Hetman/ Hetman y Kárdynał/ Chłop rzekł/ bá by fie wierę y nabářziey wřpinał/ Tedy ná Bořem řádzie/ zá iednego řtánie/ Lecz wierę wam przydzie w kář gdzieř pánie hetmánie.

strona: CC 3v

Apophtegmatá

Co řáfiádowi páchołká dawał. PAchołká řáfiádowi/ řáfiad przykázował/ A zá dobrego řługeř/ pewnie obiecował. Iže fie nie pořroma Koniá wychędořzyć/ Ieřć vdziáłác/ drow vciác/ y rybę vłowić. Iedno że chłop warcholny/ řwiát go nie vřadzał/ Zem czářem y řam z domu/ precř

przed nim vchadzał. A gdy páná nie będzie/ nie dać nic ná pániey/ Bá iákoć mu náłáie/
pewnieć mu być ná niey. Co fie fiánem wykręcił s piwnice. IEden piłac w piwnicy/ był
dłužen niemáło/ Vidząc iż mu rozumu w mieřzku nie dořtało/ Iáł figle vkázowác/ y wziął
wiązań siáná/ Pátrzciefz pánowie brácia/ będzie wnet odmiáná. Námowił wiązań dzierżeć s
tego cechu páná/ A řam ku gorze idąc/ kręcił powroz s fiáná. A wyřzedřzy s piwnice/ przez
vlicę dunał/ A ten fiáno ze wřtydem/ porzuciwřzy plunał. Co Iáłtrżabowi nogi połamał. PAN
iádąc w drogę Kanię Iáłtrżabem vgonił/ Y krzyknał ná páchołká/ by iey nogi złomił/ Ten
gmerze w pirzu á pan polám nogi wrzeřczy/ Ten rzekł/ iuzciem trzy złamał/ y czwarta iuz
trzeřczy. Potym pan s koniá řkoczył/ áno z oney trwogi/ V Kánie v Iáłtrżábá/ wiřzą czterzy
nogi. A bodeyże ty zábit y z myřliwřtwem twoim/ Do řmierći byř nie miał być pomagáczem
moim.

strona: Cc 4r

álbo przypowieřci

Pies co pod pánem řmrodził. POd pánem obzárty Pies leżąc bárzo řmrodził/ Pan rzekł/
ty to drugiemu/ co podle niego był. Ten powiedział/ tedyć ia/ ále nie pámiętam/ Potym
wygę pod řobą nogą námácał pan. Rzekł/ ále fie ten przyznał/ chociay niewinien był/ Ten
rzekł/ á ktoby pánu rádnemu nie wierzył. On ieřcže pirwey przyřiął niżřli w rádzie řiedział/
Iam mnimał by on lepiej iuz y o tym wiedział. řwiec co grad czynił s kámienia. řZwiec
křiędzu Mácieiowi o żonę nie wierzył/ Wlazł ná gorę kámienia peřen wor námierzył. Mátyř
idzie páni go/ gdzieřcie byli/ pyta/ Wřiałem tám ná ogrodzie kęř iárego żytá. Páni řukniey
podnieřie/ by fie ták zrodziło/ Křiędź rzekł/ by ktemu kłofie iáko v mnie było. A řwiec
wor rozwiązawřzy/ więc ná tákie żyto/ Tákí włáfnie ma być grad/ boday cie zábito. Co grał
o rořkazanie. IEden ze wři przyiechał/ drugi zá nim chodził/ Aby go był obigrał/ ná to
prořtak godził. Gdy go nie mogli wyciągnąć/ á więc miły pánie/ pomy iż fie czás kroci wřdy
o rořkazanie. Wygrał/ y rořkazał mu/ po biały chleb pořłác/ A gárcá Muřzkátełły teź gdzie
dobrej dořtác. Niź fie obiad zgotuie áby nas nie teřzno/ Bedziem řobie maczáli/ á będzie
nam řmieřzno.

strona: Cc4 v

Apophtegmatá

Páni co fie mlekiem śpluškáá. KSiądz przybieżał do pániey/ oná mleko iádłá/ Dziecię też z nią ie máte/ podle niego fiádłá. Rzekłá/ kto fie vplufka/ ten pocałuy tego/ Páni fie opluśnęá/ kfiądz nie zmieśzkał śwego. Potym pan przydzie rychło/ kfiądz pod ławę wpádnie/ Ie mleko chociay go iuż máło było ná dnie. Rzecze dziecię/ tátufiu/ wárucyie fie śpluškác/ Boć wiere iako máme/ bédzie was kfiądz muškác. Pásnie co do fądu iednego prośiły. PAnie rymem iednemu lińtek nápiśáły/ Ze rozlicznych owocow przeń nágotowáły. On też tákże odpisał/ moje miłe duśzki/ Wiecie że też v mnie śá/ Orzechy y Gruzki. Ale wy mnie zgotuycie s kołderką poduśzki/ Przy niey iákiey Dorotki/ á chociay Máruśzki. A to mi vczinicie/ iáko wierne śłużki/ Wiecie zem ia nie pyśzny/ máło dbam o pśtrufzki. Pan co mu Wilk ślad prześkoczył. PAn iáđac w drogę źimie/ y zedrgnie fie máło/ Rzecze/ wiere Wilczyńko ślad mi przebieżało. Bo powiedáią pewnie/ iże w drodze ząwždy/ Komu Wilk ślad prześkoczy/ że fie zedrgnie káždy. Páchołek zá nim iáđac/ miał rzadkie odzienie/ Y bez Wilká dawno go ruśza przyrodzenie. Rzecze/ iabych śmiał przyfiądz/ iż ná moim leży/ Bo mi iuż od godziny łeb fie z zimna ieży.

strona: CC5

álbo przypowieści

1: Chłop co fie mydłem leczył. CHłopu ná dycháwicę Migdały kazáli/ Ieść/ dał ná nie śáfiiádom/ co k targu iecháli. Chłop áby nie zábaczył/ Migdał Migdał mowi/ Potym ná łeb we błoto przepádnie Konowi. Y ząpomni Migdału/ więc mu mydłá kupił/ Przyiechawśzy do domu/ w piwo mu náłupił. Chłopisko blwáło fráło/ káfzłáło pierdziáło/ Y pozbył dycháwicę/ choć bárzo śmierdziáło. Litwin z Lácháwicą. Llitwin gdzieś Lácháwicę vpogiwśzy dostał/ Po tym nieborak przy niey/ co miał łobie pośłał. Ráno fie drugim śkárzył co mu fie trefiło/ Obudził fie á w bok mu wielmi ciepło było.

15: Poźczupaiuż ia bráta/ áno łcoś miękocho/

16: Mowlu dowiadáiuż fie pewnie łczó iefť toho.

17: Poniucháiu aż śmierdzić iák lichoiie rowno/

18: Pokuśzáiu aż pánie miłoftiwśzy gowno. Zaczy co Káwki ná zwonicy zbieráli. DWa záczy ná zwonicy/ Káwiętá zbieráli/ Ieden drugiego dzierzác/ z gory fie wiefzáli. Wziął ieden czworo Kawiąt/ á nápoły było/ A potym go záczyńko iákoś vpuściło. Wpadł w wapno wielkim

szczęściem/ othrząła sie wftawfzy. Onemu pilnie grozi/ ku gorze weźrzawfzy. Wierę byś miał
ná fobie y ze złotá ftulam/ Diabolum tibi dabo/ et non Monedulam.

strona: Cc5 v

Apophtegmatá

Dziewká co kozuľzká fzánováła. DZiewkę mátká w kozuľzek ná fwięto vbrała/ Pilno iey
przygroziwfzy/ by go fzánováła. Y fzła z nią do kościoła/ w ławecce kłękneła/ Kofzuľkę
y s kozuľzkim/ wzgorę podwinęła. Kfiadz fie często obráca/ oremus fpiewaiąc/ Choć nie
trzebá/ pod ławkę pilno záglądaiąc. Niech dziewczká kozuch fpuści/ ćicho Klefze rzeczé/ Bo
pewnie iż fie tá mřza/ k wieczoru powlecze. Kuropátwę ziemiáninowi zyedli. ZYemiánin ftáry
Káftan/ do miáftá przyiechał/ Kuropátwę z rękawá gořpodyniefy piec dał. A dwa gráią piřaná/
á łotrowie práwi/ Páni teř Kuropátwę przyřzedřzy pořtáwi. Niř fie Káftan vmyie/ oni mu iá
zyedli/ Potym przyřzedł nie mář nic/ á ći ćicho řiedli. Rzekł ieden/ wářzá miłość bárzo iadá
máło/ Nie mam co boday zábit/ bo nic nie zořtáło. Pan co piřářzá letnikiem řtrářzył. PAni
iákieř s piřářzem towarřytwo miála/ A zátrzeć to z dáleká ták tym křtałtem chciała: Rzekła
pánu/ to ten łotr/ ále nie wierzycie/ Siřny gámrat / ále mu to wnet omierřicie. Vbierzcie fie
w moy letnik/ idřcieřz ták do niego/ A będzieli fie k wam miał/ kiem páná mego. Pan tu
dybie w letniku/ á piřářz go kiem/ Aza tu pan gořpodze/ bom ia cnoty pilen.

strona: Cc6 r

áľbo przypowieřci

Co wolał márdum niř lárdum. IEden láik nie vmiál keřá po łáćinie/ Iákoř ich dořyc
rořcie/ práwie iáko řwinie. Pytáli go co wolisz/ lárdum czyli mardum/ Ten pytał á co to
ieřt powiedzcie mi lárdum. Powiedzieli iż połeć/ rzekł to drabom řmárdom/ A kiedy fie
dowiedział potym co ieřt márdum/ Odwołał potym přętko/ lárdum záię wolał/ Bowiemy
od piřwřzego pewnie by przebolał. Siemařzko ná białym báchmátku. LI twiniec złotnikowi/
kazał fygniet czynić/ Siemařzká ná báchmátku białym kazał wryć. A zá nim wnet kolebká z
lálá niech wyiedzie/ Złotnik wyrřnął řzkápi łeb/ á on s chrořta idzie. Ten przyřzedł oględuie/
gdzieřz Siemařzko bráćie? Ato z lálá wyieřdza/ ář mię y wřtyd zá cie. A kolebká ták zá
nim muři po máľu ić/ A ten mu podziękował/ ták teř wľáfnie ma być. Co Miedzwiędzá
řkorę řzácowáli. DWa obefřli Międzwiędzá/ więć řobie řzeptáli/ řzácuiać zacřby onę řkorę w
mieřcie dáli. Puřci fie Miedzwiędź do nich/ iednego połápił/ A drugi fie ná drzewo ochotnie

pokwąpił. A ten dużę zátáił/ Miedzwiędź łtoiąc słuca/ Skoczył precz á ten pyta/ coć szeptał
v vchá? Mowił bychći nie wierzył/ á to pilnie chował/ Poki nie mam bych cudzey fkory
nie szácował.

strona: Cc6 v

Apophtegmatá

Niemiec co mu sie trzy dziewczki vrodziły. NIemiec Iachym kiedy mu żoná iuż zledz miáła/
Miał dwa fyny prosił iey/ áby dziewczkę miáła. Wyfzła bábá Iachymie/ kazálác sie páni/
Pokłonić/ y ze dwiemá piéknemi dziewczkami. Rzekł Iachym/ dofyć w iedney/ o drugá
niedbamy/ Bábá wywdzie po chwili/ iuż y trzeciá mamy. A Iachym z domu dunie/ á iuż
bábo trzeci/ Zátkay rychley/ boć pewnie y czwarty wyleći. Co go Rarodzy bili. IEdnemu sie
wędzidlá v szkápý zyufzyły/ Rošpufzczono Rarogi/ więc w łeb szkapę biły. Wegnáli go do
debrzy/ więc nád nim latáli/ Drudzy áby wyiechał/ ieżdząc nań woáli. Ten rzekł/ połápay
ptafzki pirwey kto ie wpráwił/ A boday zábit ná mnie teraz ie záławiał. Muši ten szkápý
wodzić co ie odpráwuie/ Kiedy ná nie napirwey ptafzki zápráwuie. Czech co sie Tátárow
nie bał. CZech ieden ná Podole iechał kozakowác/ Y poczał sie s fwym męštwem dziwnie
wyfłáwowác. Dziwuiąc sie iż sie tych boicie szypikow/ Albo w tych to kołpaczkoch máłych
pácholikow. Potym kilká w kołpacech w chrošcie záládzi/ A Czechá ná przeiezdzkę s sobá
nápowili. Krzykną oni háy háy háy/ łuki tu trzáfkáiąc/ Czech przez staw co naprošciey/
brodu nie pátrzáiąc.

strona: Cc7 r

álbo przypowieści

Orzech Włofki. ORzech Włofki przy drodze kiymi otłuczono/ Ogrodnik pánu rádził/ by
gi ogrodzono. Ten rzekł/ dayże mu pokoy/ bo drugiego látá/ Nágrodzi sie pewnie nam/
šowito tá štrátá. Bowiem ci trzy pošpołu/ iedno práwá máią/ Ze nalepše kiedy ie naczęšciey
biłią. Orzech Włofki á Ofieł/ y trzecia niewiáštá/ Y nie będzie biegála tak często do miáštá.
Woźnicá co sie vráził ná koń wfiádáiąc. WOźnicá wfiádał ná Koń/ fkorę šobie złupił/ Y
wrzešzczał siłnym głošem/ by go dyábeł łupił. Páni rzeczé/ coć sie wždy dzieie brácie miły?
Ten rzekł/ nie šmiem gošpodze powiedzieć przyczyny. Páni rzekłá/ możesz to wždy iáko
ochylić/ Ten rzekł/ miła gošpodze/ coż mam dáley czynić. Rozdárłem máchárzynę co w
niey nofzę iáycá/ Porwonžeš tám dyáblu z nią/ niefláchetny zdraycá. Zacy co w połgrofzki

dziąłali. ZACY dwa w mecherzynę fkorek náfypáli/ Rzkomo iako półgroźkow/ co z nich náfiałali. Porzucił ieden w ćizbie/ kędy chłopci ftali/ A drugi ią pochwycił/ oni go pytáli/ Coś znáfiał/ ten powiedział/ iż pieniędzy dofyć/ Ale ich ná fumieniu nie chcę ná fwym ność. Lecż kto mi da znaleźne/ niechby fwe wyfunął/ Chłop mu dał dzieięć grofzy/ á ten w nogę dunął.

strona: Cc7 v

Apophtegmatá

Kárdynali obráli papieżá. KARDynali Papieżá długo obyerali/ Stáry z młodźem wespółok o to fie wípieráli. Rzekł ftáry do młodźego ćicho iuż ták brácie/ Iam ftáry tyś godnieyfy/ przywolę ia ná cię. Lecż gdy ftołek przyniofá/ vczyń mi pocźciwość/ Rzecż iż tego godnieyfa tá twoiá fzedziwość. Gdy ftołek przyniefiono/ młody ták vdziałál/ A żebrak wnet ná ftołek/ y Papieżem zoftál. Co fmiotankę s chuftą zyadł. Miedzy fery fmiotankę ná ftoł poftáwiono/ W cienką chuftkę że nieznác z wirzchu vwiniono. A Litwin wziáwszy kozik/ pocźnie ią czwiertowác/ Ták y s chuftką/ lecż wierz mi/ trudno ią przechowác. Wymie z gęby y pátrzy/ toye dziwno byfo/ Ktoż wiedál by mołoko w iápończy chodyfo. Ale by był wfzytkę zyadł/ pewnieby miał fkwárnę/ Ze nie tylko Záiácá biłby był y Sárnę. Niemiec miedzy Polaki. Niemiec miedzy Polaki też zá ftołem fiedziál/ Iáko fobie pić podác/ powiedziedzieć nie wiedziál. Iż fłyfzał że Polacy komu fklankę dáia/ Po polsku náley brácie/ zá káżdym wołáia. Y mniámál by káżdego komu fklankę dano/ Iżeby go y s przodkow tym náleiem zwano. Kiwa nań liber náley/ poday mi też piwá. Bo iuż mu záglądáiac fzyiá bylá krzywa.

strona: Cc 8r

álbo przypowieści

Nowiny z dupnych gor. DWá towarzysze fobie lifty otwieráli/ Plotki fwe przeczytáiac co do nich piáli. Wiec ieden wziáwfy pápir/ gównem pomálowál/ Nápiál iż nowiny/ y zápieczętował. Drugi wziáwfy otworzył/ áliści nowinki/ Z dupnych gor tám od Węgier/ y w nich vpominki. Plunáwfy y porzucił/ iużem ia to fłyfzał/ Ale tákie nowinki/ boday zábit piál. Co fie chlebem potem poćił. IEden gdy w láźni fiedziál/ wfcierác go nie chcieli/ Iż máło miał pieniędzy podobno wiedzieli. On wlfzfzy pod wirzchnicę/ pocźął pilno pierdzieć/ Y potem pot wypuścił/ áż pocźło śmierziedzieć. Potym wfedł ná wirzchnicę/ iuż mię trzec nie trzebá/ Iużem on pot wypuścił/ co fie rodzi s chlebá. Kiedyfcie mię gdym profil pocierác

nie chcieli/ A oni go y s potem potym precz wypchnęli. Ządny co go zá Mária vbieráli. IEdnego ná biefiedzie iż ządny gánili/ Powiedział iżelcie fie ná tym omylili. Bo gdym był w łzkole zaczkciem/ á igry działáli/ Závždy mię zá Mária pięknie vbieráli. Rzekł ieden po tym pomnię/ gdy bábá plákála/ Szpetnąż to máć miał náż Pan/ bárzo nárzekála. Bo iefli táka była/ ná fwiecie Mária/ Tedy ią chociam bábá/ mogłabych być y ia.

strona: Cc8 v

Apophtegmatá

Co ze trzech iay fiedm vczyńił. CHłop dał fyná do łzkoły/ wiele go kofztował/ Potym go wziął do domu/ áby go łprobował. Przyniefiono trzy iáiá ná łtoł vwárzone/ Chłop rzekł vmiefz wždy iakie łztuki náuczzone? Ten rzekł iż to vkażę/ iż tu iay fiedm będzie/ V mnie dwie v ciebie dwie/ wey co ich przybędzie. Chłop wziąwfzy trzy y rzeczę/ ia ná tych przełtawam/ A iuż tobie z náuki tám ty czerzy dawam. Drugi co ze dwu czerzy wiára vczyńił. PRzyniefli mię iáiec/ więc ie rozchwytáli/ Ze fie iednemu z náłzych iedno dwie dołtály. Y włożył ie wnet pod fie/ páni go pytałá/ A wieleś ty vchwycił/ co przy nim fiedziála. Rzekł/ czerzy/ y podnioł fie/ páni rzekłá/ iż dwie/ Ten rzekł prawdę ia mowie/ iedno iuż ty wierz mnie. Bo gdy wiára dołóżył/ á tám dáley zaydziefz/ Pewnie iże drugie dwie/ áni wzwiez gdzie znaydziefz. Chłop co ornat kupował. WAczek dobry towarzyszył v plebaná vżrzał/ Proził by z nim do kupcá fzedł ornat mu obrał/ Włożył pop ornat ná fie/ áż krotki przed łobą/ Ten rzekł/ ná wácku fie wznioł/ bo dłuźfzy zá sobą. Kłiędz wácek odpaławłzy/ y dzierżęc mu gi dał/ Ten go tyłem obrocił/ á łám precz vciekał. Pop woła bieżąc łápay/ á kupiec zá popem/ Vgonił go w ornácie/ wácek zginał s chłopem.

strona: Dd r

álbo przypowieści

Slepego nárzekánie. SLePy ná łwá flepotę okrutnie nárzekał/ Niechciał tego miły Bog/ bych był łwiátá nie znał. A łnadźby lepiej łmierć mieć/ niż ták łlepo chodzić/ Ieden rzekł precz nie vmrzefz/ łácnóć w to vgodzić. Slepý rzekł/ łácnóć tobie/ iże widził wszędy/ A ia bych fie mułiał łłuc tędy y owędy. Bych lepak miałto niebá do piekła nie tráfil/ Iuż cie wołę poczekáć/ nie będę fie kwápił. Páni fie żadna vbrála. PAni żadna w kołciele/ pięknie fie brála/ Łotrzy fie przechodzili/ tám kędy kłęczála. Ieden rzekł/ dowiem fie ia/ kto iefł/ więc fie łmieie/ Páni mnima iż iey rad/ tey o nim nádzieie. Drugi przyłzedł/ gołpodze/ zlecie

si vdali/ Ten że fie śmieie/ żadną twarz żeście vbráli. A ten precz od niey łkoczy/ y pátrzy s przełáie/ Nie może fie vkroćić/ á onemu láie. Co brząkáiąc obiad płácił. IEden będąc w gołpodzie kędy drudzy iedli/ Siedział dáleko miły/ oni bliżey siedli. Ano ieść y prze támty/ było bárzo máło/ Temu prawie ná łzpicy/ nic fie nie dośtáło. Wyiął złoty y począł im brzękác ná łtole/ Gołpodarzu toć płáce/ moy miły Sokole. Bo iákom ia z dáleká/ nic nie iedząc krząkał/ Tákże fie ty náłłuchay/ kiedyć będę brząkał.

strona: Dd v

Apophtegmatá

Iż żydow máło/ kłiężey á slácty. IEden mowił iż máło/ żydow á kápłanow/ A ktemu też łláchćicow/ chorohewnych pánow. By żydow dofyć było/ lichwyby nie brano/ A kłiężey beneficiy wiele nie dawano. Chłopi by też do herbow nigdy fie nie bráli/ Ale iż wżego máło/ więc fie w to vdáli/ Ze wżyſcy lichwę biorą/ kłiędz beneficia/ A by ktore chciano dáć/ wierębych wziął y ia. Pánná co w ogon pánicá włádziá. PAnná iż ma pánicá w łercu/ powiedála/ Potym fie z nią pogniewał/ druga iey pytała: A gdzie teraz twoy pánic/ tá rzekła/ w ogonie/ Powiedziála/ ten Rycerz iuż w dálekiey łtronie. Y poślála do niego z niedobrá nowiná/ Ze z ogoná wyleziefz/ z oprzáła łyſiná. Ten wskazał zem nie wełół/ ifcie s tey nowiny/ Ale próżę obudwu tám ná przynoſiny. Dwá Biłkupi/ chytry á głupi. BYli w Polłzcze poſpołu rázem dwá Biłkupi/ Ieden chytry á drugi y z wieczorá głupi. Ten chytry wżytko mowił/ bá wieręc ia niewiem/ Głupi był bełpiecznieyſzy/ mowił wżytko ia wiem. Błazen widząc ie łpołu/ oni cóś mowili/ Rzekł/ dawno tácy łżowie ná łwiece nie byli. Ten powieda iż niewiem/ á wie wżytko zdraycá/ Ten wżytko wiem/ á ledwe wie chłop iż ma iáycá.

strona: Dd2 r

álbo przypowieści

Co mowił oknem/ nie máłz mię domá. IEden łzedł do łáfíádá/ kuchárká widziála/ Iż páná domá nie máłz/ pilnie nań wołála. A to był pan/ y on go trochę z okná záłrzał/ Potym też ten do niego tákież záłię iść chciá. On mu rzekł pátrząc z okná/ iż mie domá nie máłz/ Ten rzekł/ á to cie widzę/ ty mnie tym nic nie łtráłz. Powiedziáł/ włzák wiefz zem ia twey kuchárce wierzył/ A czymże oná lepłza/ byś też mnie nie wierzył. Tłufy nie chciá s chudym wiefć. IEden chudy zártuiąc rzeczé do tłuftego/ Oto iedźwa do łálá/ gdzie kupcá zacnego/ Rozbiywá/ á tłuftego włápiwá wołu/ Ten rzeczé/ nie chce mi ſie s tobą wiefć łpołu/ Iabych

wiślań iako pan y z drugimi pány/ A tybyś sie kołyńcząc/ tłukł mię w rzyć nogámi. Boś y tu niefpokoyny/ y tám gdybyś wiślań/ Ledá wiátrek by fnoPKiem/ tobąby kołyńał. Kfiádz do Kozlá podobien. PRzyfzedł kfiádz z długá brodá/ miedzy towárzyfze/ S poftáwą á s powagá/ idąc sie kołyńze. Powftáli przeciw niemu/ á ieden ich fpytał/ Iefliżeby w tey brodzie iákie fwiátości miał. Bo widzę iż nie iemu/ brodzie sie kłániacie/ A przeczże zá fwiétego też Kozlá nie macie. Bo ten ktemu podobien/ poftáwą vrodá/ Y vmie też nász kozieł ták potrzebáć brodá.

strona: Dd2 v

Apophtegmatá

Co nie chciał bogátey żony. ZOłnierz rzekł porwaná tá fłużbá dyabłu więcey/ Iuż sie pewnie ożenie/ ledá gdzie napręcey. Poymę sobie kfwey woli vbogá dzieweczkę/ Wycwiczę iá pomyfli fobie by owieczkę. Drugi rzecze miłochu/ nie baczyłz wfzytkiego/ Ze zła miłość o głodzie/ zápomniałes tego. Bo gdzie chudy vbogá zá fobá pociągnie/ Prętko sie miedzy nimi wnet fzpital záłagnie. Co Sowę zyadł. IEdnego z náfzey bráciey Sowá nákarmili/ S korzeniem ná połmifek pięknie przypráwili. Potym głowę przyniefli/ fpołu y z nogámi/ A ten rzecze iużci zle/ pánie rácz być z námi. Y pierdnie sílnym głosem/ otożci iuż huka/ A kędyby wylázła pewnie dziury fzuka. Ale wy tám ná tyle bądźcie pilni dzieci/ Lápayciefz więc zębámi/ boć pewnie wyleci. Páni co chciaála podołkiem iáftrżábá vmorzić. Iáftrżábá miał miefzczanin/ ná niewiáftę kwielil/ A pop co też tám bywał/ czyrwoney twarzy był. Po tym iá náuczyl/ chcefzli byś go zbyłá/ Zdechnie káždy gdybyś nań podołek odkryłá. Páni wzniefie podołek/ a iáftrżáb wnet z grzędý/ Popadł/ mnimał by Kokołz/ iuż dáley nie kędy. Pop przybieży ratowáć/ on go drugá nogá/ Pan potym przypadł s kilem/ ten iuż s trzeciá trwogå.

strona: Dd3

álbo przypowieści

1: Smierć s Kupidem. SMierć s Kupidem gdy ná noc w iedney budzie byli/ Ráno wftáiąc więc fobie ftrzały odmienili. Potkála Smierć ftárego/ ftrzałá go rániłá/ Kupido też młodzieńcá/ wnet sie rzecz zmienilá. Stáry iáł wyfkákowáć/ á młodzieniec zdychał/ Rzekł/ ách miły Kupido/ nie tákem ia fłychał. Gdyś ty kogo vgodził/ dobrej myfli bywał/ Tákci záwždy márný fwiát/ w tych omyłkach pływał. Chłop co frał zá Dębem. IEden pan iechał fobie/ á przy drodze Dąb ftał/ Y poźrzał keś ná ftrone/ áno zá nim chłop frał. Pocznie sie proftrak

gubąć/ ten rzekł siedź nieboże/ Bo wiem że sie bez tego nikt obeydź nie może. Ten rzekł/ ia sie bez tego pánie obeydź mogę/ Y ták to zoftawiwszy przedię poydę w drogę. Wy chcecieli weźmicie/ mnie tego nie trzebá/ Ná to mieyfce wolałbych iuż káwálec chlebá.

19: Drabá mnich ná fądny dzień pozwał.

20: MNich fzedł s fuknem do miáltá/ by dał fzyć kápice/

21: Potkał drabá ná drodze/ czyftá fzubienicę.

22: Y vrznął mu poł fukná/ a mnich sie zátwożył/

23: Laiąc mu na fądny dzień/ rok závity złożył. A on mu oftátek wziął/ mówiąc iż ty roki/ Iuż zásię odwołano/ dáley przez Proroki. A ia do tego czáfu/ owa sie wfpomogę/ Iednániem sie przed roki/ s tobą zgodzić mogę.

strona: Dd3 v

Apophtegmatá

Co kázdego witał. IEden w obyczaiu miał/ kogo potkał witał/ Drugi ktoby chciał pánnie gonic kwoli pytał. Ten niewie co sie dzieie/ idzie z ręką k niemu/ Ow mnima iż ná kolbę/ y da rękę iemu. Obesle wytánego/ wnet fwiadfzą łotrowie/ Y wyprawią go ná plác/ wynidą pánowie. Pánná złożył moczará/ mowcie zá mną dzieci/ A moczár iuż nogámi dawno wzgorę leci. Smiáłość młynárkiew kofzule. GAdáli fobie siedząc/ co ieft násmielfzego/ Miánowáli Niedźwiedzia/ drudzy Lwá frogiego. A drudzy też ceklarze co chłopcy łápáią/ Ieden rzekł/ iefzcze to nic/ bo ci zbroię máią/ Lecż młynárska kofzulá tá nawiętřzą moc ma/ Bo kázdy dzień bez zbroie złodzieiá poima. Tu ná to rośmiawfzy sie/ wfzyfcy przyzwoliły/ Iż kázdy młynarz złodziey/ ná to sie zgodzili. S fzalonego łbá fkrzynká pewna ná rozum. Mądry ieden vzzrawfzy chłopá wfzetecznego/ Dziwuiąc sie fzaleńftwu y poftáwam iego. Rzekł/ ktoby chciał rozum fkrzyć/ by go nie fzukano/ Czystá fkrzynkę s tego łbá ná to vdziáłano. By nabárziew zágładał/ by napilniey kryflił/ Aby tu miał rozum być/ ktoby sie domyflił. By to byłá náturá vczyniá Oflá/ Wnetby z worem do młyná/ mielibychmy poślá.

strona: Dd4

álbo przypowieści

Co táncowác nie vmiáł. Ziemiánin sie ożenił/ nász proftak v dworá/ Y nieumiał táncowác bez dudy potworá. Pánnę mu wywiedziono/ pięć pífzczkow zágrało/ Chłopińko iáko wryte/ pośzrod izby ftáło. By mi iechác do domu/ ia nie poydę tego/ A co ia wiem iáko z nich/ mam

fluchąc ktorego. Aż mu potym gdzieś chłopá/ z dudámi nábyli/ Ledwe páná nášzego w tanek wypráwili. Szwiec vbogi z bogáтым. BOgáty szwiec z vbogim poľpoľu mieľzkáli/ Pátrony co im flużá/ łwoie wľpomináli. Vbogi Mikołáiá/ bogáty Dawidá/ Co mu dawał pieniędzy/ ná vľicy żydá. Żyd łie tego dowiedział/ więc złoty czyrwony/ Włóżył/ y wnet mu poľłał/ do gęsi pieczoney. On iá poľłał chľubiąc łie onemu drugiemu/ Ten vķazał rádfzey wierz pátronowi memu. Iáko dziecięciá wołác na mácierzy łiedząc. IEdná páni drugiego pytała gadáiąc/ Iáko byś ty ná dziecię/ ná mácierz wľiádáiąc/ Záwołał by byeżało/ ten rzekł żebych milczał/ Baľbych łie páná oycá/ by mi kiľem nie dał. Pani rzecze zľe baczysz/ gdy chłop łedzie w drogę/ Zrzebię zá nim rze goniać/ Kobyľkę niebogę/ Ten woła czećzau czećzau/ by mu nie zginęło/ Abo by łie w wáwozie gdzie z nim nie minęło.

strona: Dd4v

Apophtegmatá

Co żonę chciaľ okrętu wyrzucić. NA okręcie Kiedy łie morze záburzyło/ Cięźżkie rzeczy wymiotác/ áby łie vľżyło/ z okrętu roľkazano/ łeden żonę wziáwľzy/ Począł iá pilnie dźwigác/ w łukniá wvináwľzy. Oná kiedy wrzeľzczáła/ poczęłi go kárác/ Pytaiąc cożeľz to chciał zły łotrze vďziáłác. Ten rzekł gdy co cięższzego/ chcemy mieć ná pieczy/ Ia ná łię żadney nie mam/ nigdy cięższzey rzeczy. Złodzieie co błazná chcieli okrásć. ZŁodzieie w nocy weľzi w komorę błaznowi/ Y mácáli po káciech/ gdzie kto co vľowi. Ten rzecze/ á coż chcecie mędrľzy niźli ia być/ Ia we dnie tu nie mogę nigdy nic vľowić. A wy chcecie omacnie/ pewno iź chybiecie/ Idźcie dáley ia rádę/ tu łie omylicie. Owa łtára przypowieść/ iź nic v nágiego/ Zbroiny nigdy nie wezmie/ kiedy nie máľz czego. Páni co pacierzá vćzyła. IEden s pániá rozmawiał ćicho łwoie rzeczy/ Páni mowić nie śmiála/ máiąc łie ná pieczy. Aż go potym spytała/ iefli pacierz vmie/ A co to łest przydzi tve/ iefliże rozumie/ Ten rzekł iuż ia w przydzi tve łnádnie mogę łuczýć/ Iedno wy bądź twa woła ráćzcie łie náuczýć. Nie wodz ná pokuľy/ boć dáľeko chodzić/ Ale kto chce we wľzytko łnádnie więc vgodzić.

strona: Dd5

áľbo przypowieści

1: Co podle żony nie chciał w niebie łieść. CHłopu żoná vmárła/ á on rychło potym/ Y koľátał do niebá/ nic nie myľłac o tym. Otworzył mu łwięty Piotr/ to łobie zá ono/ Coś mi więc czáľem poćcił/ będzie otworzono.

- 6: IdziŹ fjadź podle żony/ ten za tu ieft pytał/
7: Rzekł Piotr iż ieft/ á ten fie na zad precz wroćić chciał.
8: Mowiąc/ wierzę iż Wilcy y ci będą w niebie/
9: Ia wolę precz/ bo nie chcę/ mieć iey podle siebie. Iuż ten z námi nie poydzie/ on wŹyŹał
co Źpał/ Poczkaycie iedno máło/ wnet poydę záuwał. Ci mnimáli by zdechły/ Źkokiem
vciékáli/ On zá niemi że ledwe iż nie pozdycháli. Ten kiedy rzekł iż niewiem/ tedy go vczyli/
Iżeby wlażł pod ogon/ do oney Kobyły. Y pędził ią do lálá/ ná slad z gęby pryŹkał/ Pewnie
ktoby iey Źzukał/ iżby nic nie zyŹkał.

strona: Dd5v

Apophtegmatá

Co mężowi zá żonę plácił. IEden był ftá dukatow v kupcá pożyczyl/ Potym do iego żony/
gdy ie iuż odliczył/ PoŹłał bábę dáiac iey/ áby k niemu przyŹlá/ Owa potym oná rzecz iákoŹ
s kunŹtu wyŹlá. Wzięlá páni ftó zlotych/ poŹlá precz od niego/ Pan potym po pieniądze
poŹłał do onego. Powiedział iżemci ie twoiey pániey oddał/ Tá fie przyznác muŹiálá/ ten
zawodu wygrał. Polakowi kuchárzá obieŹili. POLak przez Włófká ziemię iádác kęs pozóŹtał/
Kuchárzá dla goŹpody/ naprzod Źobie poŹłał/ Kucharz iádác ná drodze zbroił coŹ dobrego/
Ze go wnet obieŹili/ iáko podroźnego. Pan potym iádác w drogę/ swá bárwę obaczy/ Rzeczé
wierę pan MátuŹ/ nász to wiŹieć raczy. Wey przedŹię náŹzy gorá/ chocia y w cudzey ziemi/
Ale my tę goŹpodę co zyednáł miniemy. Iáko GęŹi chędogo przez dwor przegnác. IEdnego
też pytáli/ gdy przez dwor chędogi/ Iákoby GęŹi przegnał/ by nie zmázał drogi/ Gdy rzekł
nie wiem/ oni go fortelu vczyli/ By GęŹi plugáwego nic nie vczyniły/ By ie rzędem poŹtáwił/
noŹy w ogon wetkał/ A Źam oŹtátecznieyŹzey/ Źwym noŹem rzyć zátkał. Ten rzekł/ á mnie
kto zátka/ á coŹ bych tu wygrał/ IeŹlibym fie ŹchyliwŹy/ Źam bárziej dwor poŹłał.

strona: Dd6 r.

álbo przypowieŹci

Pokutá żony z mężem. ŻOná to ná Źpowiedzi zá pokutę miálá/ By pánu iż nie iego dziecię/
powiedziálá. Oná z brodą máŹkárę/ w izbie záuwieŹilá/ A gdy dziecie plákáło/ więć páná
proŹilá Iżeby ie poŹtráŹyl/ włóżywŹy máŹkárý/ A oná ie porwawŹy/ wierę pánie Źtáry/
Nie twoieć/ day mu pokoy/ pokutę Źpełnilá/ Ale tákaŹ pokutá/ iako y grzeŹylá. Polak co
Niemcowi iáycá noŹił. POLak przyŹedł do Niemcá/ by Kokofz kwokáiac/ A iż vmie iáycá

nieść/ pewnie powiedaiąc. Siadł ná łtołku ná słomie/ iáie gorące miał/ Niemcowi ie pod łobą potym wyiąć kazał. A iż było gorące/ Niemiec mu vwierzył/ A iżby mu drugie zniołł/ pilnie ná to mierzył. A on potym żółtek ná łłomę wypuścił/ Bárzo łobie gdy chciał wziąć/ ręce im vtłuścił. Chłopa kłiędz o s. Troycy wierzyć vczył. CHłopu o świętey Troycy trudny łie węzeł zdał/ Kłiędz rzekł áby po trołze y domá przykład brał/ Małz łyná łam bądź oycem/ żoná duchem łwiętym/ Niechay będzie do czáfu/ w tym błędzie przekłętym. Przyłzedł potym do kłiędzá/ moy tátufiu miły/ Syn y z oycem ná iedno/ iużby łie zgodzili. Ale w duchá nie wierzę/ bo ten iedno tyie/ Co łyn z oycem zárobi/ duch łwięty przepile.

strona: Dd6 v

Apophtegmatá

Iutrznia ná rezurekciá. Kłiędz ná rezurekciá żaká nowotnego/ Vbrał miásto Anyoła/ do grobu onego/ Co mu łie miał ozywác/ á łam Máriá był/ Anyoł dunął do łáfa/ y z ornatem łie łkrył. Więc Mária żágłáda v dyabláłz łie podział/ Chłopi záłię mnimáli/ áby bogu łáiał/ Boday cie wziął łámego/ włyfcy záwołáli/ Ták nabożnemi głofy iutrzniá odłpiewáli. Zołnierz co mieczá dobył w wielki piątek. ZOłnierz ktory ná polu záwždy w łłuzbie bywał/ Iáko żyw w wielki piątek/ ná iutrzni nie bywał. Ięli żacy kołátác/ łwiece zágásiwłzy/ A ten wnet do łzarłzuná/ ná ołtarz włkoczywłzy. Gdy potym rozłwiecono/ niołá bożą mękę/ Vżrzał áno przekłoto y nogę y rękę. Rzekł/ wnetem ia ták tułzył/ iż pewnie s tey trwogi/ Miał kto iście być zábit/ nędzniczek vbogi. Co w náłzym kráiu chciał być. PAni iednemu rzecze/ iedno o was łłychác/ A tám też w náłzym kráiu nigdy was nie widác. Wierę łie tám záwleczcie/ będą wam tám rádzi/ Są też tám czyłci ludzie/ co łie poznác wádzi. Ten rzekł/ wierę gołpodze/ y dziś w wáłzym kráiu/ Wolałbych być k wieczoru/ niż w naleplzym gáiu/ Páni mu náłáiála/ iuż tám iedż do gáiu/ A do łmierci nie byway/ chcelzli w náłzym kráiu.

strona: Dd7 r.

álbo przypowiełci

Bábá co pierdziála v krzčilnice. PLeban kiedy dziecię krzčil/ chciał mu oczy mázác/ Plunął na dłoń/ á bábie kazał prochu podác. A bábá łie łchyláiąc/ okrutnie pierdziála/ Kłiędz rzekł/ pátrż iáką łwiętołć chwálebná moc miałá. Iákoć dyabeł wylkoczył/ co tu dawno łiedział/ A iż musiał vciekác/ dawnom ia to wiedział. Bábá rzekłá/ iż nie ia/ dziecięć to prełacie/ Kłiędz rzekł/ ták y łwiętołci po chwili połracie. Co żonę kazał dáć Wilkowi zá pokutę. CHłopi Wilká

żywego w iámie włápili/ Iáką mu mękę zádác fpołu fie rádzili. Ieden rzeczé/ żebyfcie to zle
vczynili/ Byfcie go bez pokuty/ w tych grzechoch zábili. A cí fie go rádzili/ co zá pokutę
dác/ Ten rzekł/ nie możecie go iście lepiej fkarác/ Daycie zá moię żonę/ nie trzebác mu
więcey/ Pewnieć odpokutuie niż do roku pręcey. Dwá co rázem do pániey przyfzli. IEden
przyfzedł do pániey/ drugi prętko zá nim/ A ten skoczył ná gorę/ przelękl fie mym zdániem.
Potym przydzie gofpodarz/ á ten też w piec fkcoczy/ Pocźnie leżac nárzekác/ ocieráiąc oczy.
Mowiąc iż mu zginęło fżeść złotych ná fznurze/ Ale to nam nágrodzi ten pan co ná gorze.
Ten rozumiał ná Bogá/ on z gory záwoła/ Krzywdá by mi ten w piecu połowicę niech da.

Apophtegmatá

Pisarz co páná chciał miłowác. Pifarz fie miał ku pániey/ y obaczył kupiec/ Gdy go pytał
poćichu/ zwierzył mu fie głupiec. Bo mu mocno flubował/ dopuścić do tego. Potym páníą
wypráwił ná iutrznię dla tego. Sam fie vbrał w podwykę/ mowił iáko pání/ Alic wnet
pifarz dybie/ pánie rácz być z námi. Począł páná oblápiác/ á pan go też kiłem/ Iuż mnie
było dác pokoy/ kiedyś pániey pilen. Błazen co głodem chciał zamku dobyć. KSiążę iedno
twardego/ gdy zamku dobywał/ Rzekł że trudno/ chybá iż głodemby go doftał. Błazen
fłyfzac w fzelinę/ pod zamek fie zákradł/ By zamku głodem dobył/ leżał trzy dni nie iadł.
Potym przyfzedł do páná/ pánie próżnić nakład/ Iam tám leżał o głodzie/ iużem trzy dni
nie iadł. A wzdym zamku nie dobył/ nie weźmiesz go głodem/ Byś tu wierę rok leżał/ y ze
włzytkim rodem. Co we trzydzieści lat po mácierzy nie dał piłkać. POseł fkapý przyiechał/
do miáftá iednego/ Pifzczkowie by mu gráli/ przyfzli wnet do niego. Ten rzekł/ nie do tegoć
mi/ ábyscie wiedzieli/ Bo mi mátká vmarła/ oni powiedzieli/ Kfiążęciu/ Kfiążęciu/ on go
potym wnet náwiedzác poftał/ Vpomináiąc s fmutku/ áby fie nie trofkał. Ten rzekł/ iużci
mię dawno/ tesknicá minęła/ Bo iuż ná trzydzieści lat/ iáko mi zginęła.

strona: Dd8 r.

álbo przypowieści

Sługa co fie po lázni przefypiał. SLugá fłyfzac iż páná/ ták Doktor náuczał/ Aby záwždy po
lázni/ máluczko fie przefpał. W niedzielę pan s kofciołá przydzie aż fpi flugá/ Więc go kiłem
mowiąc mu/ wszák dofyc noc długa. Ten rzekł/ pánie fłyfzałem/ iż Doktor po lázni/ Kazał
fie wam przefypiac/ ten ludźmi nie błáźni. A iam fie mył we fźrodę/ zápomniałem tego/
Abych fie był kęs przefpał/ dla zdrowia lepfzego. Woł co chłopá zyadł. ZLodziey z Wołem

przybieżał/ do pułtey łtodoły/ Błazen znalazł drugiego/ á on wiśi goły. Nie mógł mu zyać
nogáwic/ vrznął y z nogámi/ Y przyniośł do łtodoły/ áli Woł z rogámi. A on vciekł od Wołu/
ten teź portki łprawił/ Szedł precź iedno goleni/ przed wołem zołtawił. Ráno łie chłopi
zbiegli/ wołu ołądziłi/ Iź ziadł chłopa łtodołę y z nim zápalili. Co ná krzyżu chłopy połrał.
MNIyfy gdy w wielki piątek igrę łpráwowáli/ Chłopa wzgorę nágiego wzgorę włzrotowáli. V
boku máchárzynę ze krwią powiesili/ Drugiego by iá przekłół/ łlepo przypráwili. Błázen w
ten czás przybieży/ ná kęym Koniku/ Porwie włóczniá postoy ty łlepy pácholiku. Bieży z
włóczniá do boku/ chłop ná krzyżu łpierzdi/ Y połrał ápołtoły/ łzpetnie nász pan łmierdzi.

strona: Dd8 v.

Apophtegmatá

Cźłonkowie łerce krolem obráli. CZłonkowie wzyfcy łercu/ gdy krołstwo dáli/ Brzuch
dworem/ práwą rękę márszałkiem obráli. Dupá chciała do rády/ márszałek iey w gębę/
Rzekła rozgniewawłzy łie/ wnet ia wam zágedę. Iádą z gnoiem ná pole/ dupá nie puściła/
Potym ledwa iednániem/ iź łie vłkromiła. Dáli iey mieyfce w rádzie/ á márszałek káždy/
By iey gębę vcierał áż do łmierci záwždy. Co Rybki o oycá pytał. BŁaznowi máła rybkę/
ná tálerzu dáli/ A łami łobie wietłze/ z łisy rozebráli. Ten przyłóży do vchá/ pilnie
iey łłucháiąc/ A ci łie łiedząc łmieię/ co czyni pytaiąc. Rzekł/ ociec mi vtonął/ by mi
powiedziála/ Pytam łie ielłiby go gdzie w wodzie widziála/ Rzekła mi pytay łtárlzych/ co
ná łmie łie były/ Ale widzę łe łcie ie łzpetnie rozchwycili. Chłop co łie ożenił. IEden łie był
ożenił/ więc mu łie łprzykrzyłó/ Chłopiłko zmyłliwłzy łie/ ledwe iuź chodziłó. Vźrzał á
Wilk przed Chártý/ ochotnie wywiła/ Ten rzekł ze łony nie ma pewnie tá bełtia. Ozeń łie
iedno Wilczku/ wnet ty łkoki zmyłiłz Wierz mi łe iáko y ia/ teź łeb w ziemię łchylilz. Ize
cie nie iedno Chárt y kundys vgoni/ Bá bełdziełz drobniey łtápał/ wierz mi niźli łoni.

strona: k. Ee r.

áłbo przypowieści

Osiel co chciał kugłowác OSiel kiedý vźrzał pła/ á on wyłkákuię/ Włpináiąc łie ná páná/ tu
mu pochlebuie. A pan go łtoiąc głałzcze/ chciał tákieź ołiełek/ Więc tu łkacze przed pánem/
przewrocił koziłek. Więc łie tu włpiął ná páná/ pan go potym kiłem/ O byś ty nokciu łwoiey
roboty był pilen. Tákteby teź vczynił chłopu włzetecznemu/ Co więc chce przełindowác/
błaznu nietrefnemu. Piłánicę kłiłterowáli. BOgáty piłánicá zwiázał łobie głowę/ Doktorowie

Ńie zefzli/ czynić o tym mowę. Ieden rzeczę/ pewnie go muŃi klisterowác/ Ten rzeczę/ wieręc
y zioł Ńzkodá ná to płowác. Práwie s tymi rozumy widzęc Ńzáleiecie/ Mnięc łeb boli á wy mi
dupęc leczyc chcecie. Niechać ia iedno wezmęc Ńwá ŃoŃnowá czáŃzęc/ Vźrzycie bez kliftery wnet
was Ńtąd wyŃtráŃzęc. Dziad co chłopá Ńłowy záklináł. CHłop dziádowi ná Iábłóń/ gdzie iábłká
bywáią/ Wlázł/ dział Ńłychał iz Ńłowá/ y ziołá moc máią. Wołáł nań áby precz zlazł/ nie
pomogły Ńłowá/ Potym nań tráwá miotał/ Ńtára płocha głowá. Nábrał po tym kámienia/ iáł
mu pukác w boki/ A chłop potym z Iabłoni/ poszedł ná trzy Ńkoki. Chłop rzekł/ widzęc
kámyczki/ kiedy w bok pukáią/ Niźli Ńłowká y ziołká iz więťŃzá moc máią.

Apophtegmatá

Wdowá co chciáá rychłó zá mąż. WDowá młoda gdy rychłó iákoŃ zá mąż chciáá/ Iedno
iz Ńie przymowek ludzkich przeŃtrzegáá. Bábá rzekłá by oŃlá przed dom poŃtáwiłá/ Zielono
vmázawŃzy/ vŃzy pozłociá. Ziegłó Ńie Ńlá dzieći/ poránu do niego/ W południe mniey/ á
wieczor nie byłó żadnego. Bábá rzekłá/ tákžec teź o tobie rzecz będzie/ S poránku kęŃ/ k
wieczoru káždy milczec będzie. Co mu Ńie zóná w fádu obwieŃiá. NA Grufzce iednemu Ńie
zóná obwieŃiá/ Ten iey bárzo záłował/ bowiem dobra byłá. Przybieżał do Ńásiádá co nie ták
dobrá miał/ Ná ono przed nim Ńwoie nieŃzczęcie nárzekał. Ten rzekł/ o byŃ ty nie plotł/
dobrzeć Ńie to Ńtáło/ A chcefzli Ńie ożenić/ ázáfz inŃzych máło. A pilno o gáłáŃki proŃęc z
drzewká tego/ Ižebych ich náŃzczepiłdo fádu Ńwoiego. Chłopá co do páná nie puszczoŃo.
CHłopá nie chciano puŃćić/ gdy przyŃzedł do páná/ A on ŃzedŃzy do domu/ y przynioŃł
báráná. Począł mu łámác ogon/ á kiedy iáł trzeŃzczęc/ Vbogi Báran począł przededrzwiami
wrzeŃzczec. Wnet Ńam pan drzwi otworzył/ á częgo chcefz bráćie?Y támžec go odpráwił/ wnet
w oney komnácie. Idąc chłop precz rzekł/ pánie/ žyczylćibych tego/ AbyŃ závždy báráná/
miewáł od wiernego.

strona: k. Ee2 r.

áłbo przypowieŃci

Co czápkę krámárzowi vkradł. PRzyŃzli dwá do krámárzá/ y czápkę mu wzieni/ Kiedy Ńie
o niey pytał/ obádwá Ńie klęli. Ten co iá dał drugiemu/ kláł Ńie že iey nie miał/ Ten co
miał že iey nie wziáł/ tákžec Ńie przeklinał. Krámárz rzekł/ iuź Ńie klnicie/ aleć ia pewnie
wiem/ Ze złodziey miedzy wámi/ y drugim to powiem. Bo wiem že czápká pewnie/ będzie
páná miáá/ Boć miedzy námi Kávka/ precz nie wyleciáá. Co kŃędzu łupiny dał miáto

orzechow. I Eden kiedy szedł w drogę/ księdzu sie spowiedał/ A iesliby co znalazł/ pewnie mu obiecał/ Nápoły z nim rozdzielić/ by zań prosił Bogá/ Aby mu sie szczęśliwa pozdárzyła drogá. Y nálaźł wor orzechow/ iądrká wšytki wybrał/ Księdzu potym skorupy tak y z worem oddał. Rzekł/ otoż maż nápoły/ á ieszczeń náddawam/ Albowiem więcey łupin/ y worci przydawam. Bába co ią oczy bolały. Bábę oczy bolały/ że máło widziáła/ Więć sobie po bárwierzá/ ná ráde poláła/ Gdy Bárwierz do niey przyšzedł/ to z izby co wynioł/ Potym iuż czwartym rázem báńki do niey przynioł. Pytał iesliby sie iey wšdy co polepszáło/ Bába rzekła co dáley/ práwie widzę máło. A bedzieszli tu częścicy s tym lekárftwem bywał/ Nie będąc nic widziáła/ bo byś wšytko wybrał.

strona: Ee2v

Apophtegmatá

Gdzie słomá tu ziárno. PLeban ieden myśliwy rad częśto polował/ Naukę s świętościami/ Kędy ciáło tu y krew/ pánu to wywodził/ Bo tak kościoł wštáwił/ ten nigdy nie błdził. Gdy po tym dzieięćcinę księdzu wozić miano/ Więć wymłóciwšzy zboże słomę mu oddano. Wierze też księże miły/ że ziárno gdzie słomá/ Ale zda mi sie iż mniey będzie v was domá. Co księżá częstował. I Eden w dom księżey prosił/ co tak powiedáli/ By ná iedney ofobie świętości przeštáli. Y częstował sie iście dofyć známienicie/ Wšytkiego im do stólu nošzono obficie. Iedno im pić nie dano/ á to s tey przyczyny/ Abyście ná mię księza nie kładli tey winy. Bo gdzie ciáło tam iest krew/ tak wy powiadacie/ Otóz tu w tym iedzeniu/ też y picie macie. Kmotr co trafiał ná obiad. POnęcił sie ieden kmotr do swego sąsiáda/ Y zázwdy do nich tráfiáł práwie do obiáda. Vpiekli sobie Gąkę/ y w piec ią wštáwili/ A kołacz s kiełbámi ná piecu przykryli. Ten powiedział przyšzedšzy/ gdym tu ná grobli był/ Węzam by ty kiełbáły tak długiego zabił. Wziąwšzy kámię szyroki/ by kołacz ná piecu/ A też pińnął by oná pieczona Gęś w piecu.

strona: Ee3

álbo przypowieści

Zoná meżá bárzo żáłowáła. ZOna iedná tak bárzo meżá żáłowáła/ Ze go sobie po smierci námálowác dáła. Náparł sie iey wnet drugi/ ále zań nie chciała/ Chybábyś tak dobry był/ iák ten com go miáła. A on sie iey lepszym być/ ná wšzem obiecował/ Iákoż iedná wnet s przodku/ lepiej sie záchował. Bo gdy wštáł od niego/ zrábáła pirwšzego/ Názywájąc go

zdraycą/ być ciááá swoiego. Druga co śpokoynego chciaáá. DRuga także po swoim/ zá mąż
ić nie chciaáá/ Chybáby spokojnego w śwych rzeczach dośtáá. Zwierzyłá fie śáfiedzie/ tá
iey chcąc sprobować/ Iest tu Ieden mogłábych iscie zań ślubowác. Ma wśzytkiego dośtátek/
chybá owych rzeczy/ A tá fie teź iuź teraz ma dobrej pieczy. Porwonći wźemu złemu/
czyzbym sie iednáá/ Kiedybym go więc czááem ná fie rozniewáá. Co z miáá był wesoł w
kościele. ZAKazano v kńięzey białym głowam bywác/ Tedy ieden kiedy śzedł do kościoá
śpiewác. Prośił swoiey śiełtrzyce by do niego przyśzłá/ Nápiłewá fie w formie/ iedno nie
bądź pyśzná. Kazał przynieść dwie konwi winá do kościoá/ Podpiwśzy czyście śobie/ byáá
z nim wesoá. Y obaczywśzy po tym kńiędzá piáánego/ Wziáwśzy konwie y więcey/ odefzłá
od niego. Kowal wedla kupcá. KOwal ieden vbogi/ wedla kupcá mieśzkał/ Robiác śobie
był wesoł/ ni ocz fie nie trofkał. A iże swym śpiewániem bogaczá fráśował/ Zárzućił go
pieniędzmi/ y myśł mu zepśował. Bacząc kowal odmiánę/ pieniądze záś wroćił/ Wśzákbym
táá śobie zdrowia kilá lat vkroćił. Wołę to co zárobię/ wesoá śpiewáiác/ Niź o pieniądzech
myślic/ łákomie zbieráiác.

strona: Ee3v

Apophtegmatá

Waśń przeciw śáfiiádowi. DRugi fie lepak zwaśnił ná śáfiiááá śwego/ Spotwarzył go o błoto/
wzięto kopę z niego. Przyobiecał mu drugi z rády iá wypráwić/ Kazawśzy mu názáiutrz ná
Ratufz fie śtáwić. Ten gdy wśtąpił przed pány wystápić kazáli/ Niedáli mu nic mowić/ ni mu
kopy dáli. Takać dziś śpráwiedliwość ná tym nędznym świecie/ Ze gdzie może hárdy pan/ tu
ćichego gniecie. Kśiędzá iż nie częśtowáli. KŚiádz iedęń śzedł rániuchno/ śnadź teź gdzieś
dopiáá/ Dom śzynkowny gdzie drudzy pili idác miáá. A iż go nie pocźćili/ gniewno mu
to byáó/ Acz fie onym piáákom o nim áni śnió. Y gdy byáó w kościele/ vczyñił kazánie/
Lámentuiác táá ná nie/ wielkie nárzekánie: Iá idę s kárcźmy łotrzy iefzcze w drugiey pili/ A
nie byli táá dobrzy/ aby mię pocźćili. Ieden co fie byáó ożenił. IEden teź poiáá żonę/ gárbarz
przed Krákowem/ Poki byáó nie záorał/ z záśianiem gotowym. Y nie wyśzedł czás długi/
śyna mu powiáá/ A iż wáány byáó iego/ mocno to twirdziá. On śzedłszy potym ná targ/ woz
kolebek kupił/ Dziwowáli fie w domu/ áboć fie pan vpił. Ten powiedziáá/ będałi táá fie
prętko rodić/ Nie bedzie częśto trzebá/ po kolebki chodzić. Co kazał bábę Woytowi w rzyć
cáłowác. CHłop niegdy od gromády/ pilnie coś śpráwował/ Woyt co inśzego mowiác/ nic

go nie pilnował. A chłop ńtoiąc iął báiác/ iż Wroná ná Swini/ Iechála aż do rzeki/ á bábá zá nimi. więc Swiniá przepłynęła/ Wroná przeleciála/ Potym vmilkł/ á Woyt rzekł/ bábá což działála?Chłop rzekł/ gdy nie ńluchacie/ tedy rzekła bábá/ Cáuycieź mię wńyźcy w rzyć/ będę temu rádá.

strona: Ee4

Do tego co czytał. ROzumiem temu iednák/ że cie co ruźyło/ Bo co zefzło ná ńtatku/ śmiechem ńie zákryło. Odpuść brácie ńwoiać rzecz/ coćby ńie nie zdáło/ Gdyź sie y to y owo/ ńpołu pomieźzáło. Widziź tákíe rozumy/ co ták ńwiát zbiegály/ Ze niewiem czegoby iuź/ wńędy nie zmáćály. Więc też ci nieukowie/ co pińmá nie máią/ Gdy nie mogą mędrkowác/ niechayże wźdy báią. Bo komu inochody nie ńtawa/ wiec grędą/ A bábý gdy Lnu nie máź/ niech Konopie przędą. A niechay narodowie wźdy pońtronni znáią/ Iź POLACY nie Gęsi/ iż ńwoy ięzyk máią. Wźák widamy v ńławnych/ chociaý nie Polacy/ Piśáli też ledá co chudzi nieboracy. A o Polakach łobie ledwe tám báiáli/ Iź też ńą iáko ludzie/ ktorzy ie widáli. Ieńlibýś też z niełáki/ ná lewo ńzácował/ Maź pápir nápiź lepíey/ ia będę dziękował. Bo by to włána ńtuka ńzymirzá káźdego/ Miála być/ okazać co/ ná ńzkole nowego. Gdyź to iest s przyrodzenia/ czudze ńpráwy gánić/ Iákoby rzekł/ vmiałbych ia to lepíey ńpráwić. Dzierzę iż máterią możefz lepźą ńpráwić/ Ale ią ośmią wirźzow trudno maź wypráwić. Skońztuyże miły brácie/ wźak pápir nie drogo/ A ieńliże nie vmiesz/ nie ńzácuy nikog. Bo wieź iżeć y za to nápińána cená/ Kto gáni/ nie dowiedzie/ talionis pena.